Cena egz. 20 groszy. **Dziś dodatek sportowy.** 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18 w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10 w Gdyni, ulica 10 Lutego nr. 15. — w Inowrocławiu, ul. Toruńska 26.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 87. | **BYDGOSZCZ, wtorek dnia 17 kwietnia 1934 r.** | **Rok XXVIII.**

Szczypta pychy, szczypta naiwności.

Nieco o dysonansach w ustosunkowaniu się Niemiec do Polski.

Berlin, 15 kwietnia.

Kartel cukrowniczy zapewniał w swych ogłoszeniach, że do każdej potrawy, aby była smaczna, potrzeba „szczypty soli, szczypty cukru“. Piękne to twierdzenie dałoby się zapewne odwrócić. Gdybyśmy dodawali wszędzie po szczypcie żółci i szczypcie octu, ludzie by się od jedzenia odzwyczaili.

Niemcy, jakoże nie należą do najlepszych kuchmistrzów świata, pitraszą porozumienie polsko-niemieckie według drugiej recepty. Są pełni **najlepszych pono chęci.** Tak przynajmniej zapewniają w artykułach wstępnych w różnych „Beobachterach“ i „Angriffach“, ale w praktyce od czasu do czasu dodają takich korzeni do potrawy, że choć grzeczność jest jedną z najgłówniejszych cech polskich, **ani rusz nie można się powstrzymać od skrzywienia ust.**

Archeolodzy niemieccy usiłują udowodnić, że **do V wieku po Chrystusie ziemie w dorzeczu Wisły zamieszkiwali Germanowie** i dopiero w ciągu tego, czy następnego stulecia zostali wyparci przez Słowian. Wykopaliska potwierdzają wprawdzie, że w tym czasie nastąpiła zmiana kultury grobów otwartych na kulturę grobów skrzynkowych, ale nikt się jeszcze tego nie dokopał, jakim językiem mówił taki obywatel ze skrzynki lub z grobu otwartego. Nie dowiemy się również nigdy, czy plemiona germańskie w swej wędrówce z Azji zatrzymały się w pustej, czy też zaludnionej Polsce i przez kogo zaludnionej oraz dlaczego poszły dalej. Najbardziej prawdopodobnem jest, że Słowianie, przychodząc później, zastali bezpańskie pustkowie, które wzięli w posiadanie, jako rzecz niczyją i to aż po Łabę i Odrę łącznie z dzisiejszym Berlinem.

Ale przypuśćmy, że Niemcy mają rację i że na naszych ziemiach przed półtora tysiącem lat oni to właśnie zamieszkiwali i dodajmy nawet, aby się przypodobać naszym sąsiadom, że ich przodkowie zostali z nad Wisły wyparci przez „krwiożerczych“ Słowian. I jaki z tego wyciągniemy wniosek? Może taki, że **mamy w 33 miljony ludzi spakować manatki i wynieść się do stu djabłów, jako że to jest jedyna kraina, która nie wprowadziła zakazów emigracyjnych??...** I czy to wszystko nie pachnie ponadto żydowskiemi pretensjami do Palestyny? Ba! Żeby? Te są historycznie udowodnione, a mimo to w rozsądnych ludziach pusty śmiech wzbudzają. A ponadto **dlaczego cofać się 2000 lat, a nie 1300 np. i oddać Berlin w polskie posiadanie?!**

Tymczasem sprawa nie jest śmieszna. Przeciętny Niemiec jest święcie przekonany, że pół dzisiejszej Polski, jeśli nie cała, jest „urgermanisch“, że Poznańskie np., ta kolebka państwa i narodu polskiego jest „geraubtes Gebiet“, zrabowaną ziemią (racja, bo ją Niemcy na przeciąg stulecia zrabowali) i, nie dociekając żadnych „dowodów“ archeologicznych, tak się ustosunkowuje do kwestji, **jak gdyby opanowanie dorzecza Wisły lub nieokreślonego „Ostraum“ nastąpiło przez Polaków, jeśli nie na mocy Traktatu Wersalskiego, to najdalej przed kilkudziesięciu laty!**

Berlińska prasa pomija dość dyskretnie te kwestje. Prowincjonalna z nad naszego pogranicza **głośno krzyczy o „zrabowanych ziemiach“** jak gdyby kanclerzem był nie Hitler, a conajmniej Hugenberg. Ale i w Berlinie nie brak prowincjonalnych polityków. Przed tygodniem niemiecki związek neofilologów urządził zebranie, na którem prof. dr. Brackmann zapewniał w swym odczycie zebranych, że **„możemy obecnie przeciwstawić historycznym wywodom Polaków fakty, iż Wschód jest odwieczną ziemią niemiecką“.**

Tenże sam profesor orzekł dalej, że **„w dawnych czasach nie Słowianie byli siewcami kultury i postępu, tylko Wikingowie, Germanowie i Prusacy“.** Tak więc dawni Prusacy (rodzeni bracia Litwinów) poganie do XIV wieku, których napróżno Polska usiłowała ucywilizo-

Możliwość porozumienia między Polską i Litwą.

Politycy litewscy oświadczają się za nawiązaniem stosunków z Polską.

Ryga, 16. 4. Z Kowna donoszą, że w nowo utworzonym klubie politycznym odbyło się dyskusyjne zebranie, poświęcone stosunkom polsko-litewskim. Referat prof. Paksztas oraz koreferent Marcin Iczas wypowiedzieli się za koniecznością znalezienia kompromisu i nawiązania stosunków z Polską.

W dyskusji wziął udział hr. Zubow, który zaznaczył, że **chwilę obecną uważa za dogodną dla normalizacji stosunków polsko-litewskich i że istnieją możliwości honorowego dla Litwy rozwiązania.**

Rektor uniwersytetu kowieńskiego prof. Romeris zaznaczył, że inicjatywa winna wyjść od Polski, Litwa zaś musi stworzyć sprzyjające temu okoliczności. W rokowaniach należy unikać sytuacyj, w której jeden z kontrahentów znalazłby się na ławie oskarżonych. Istota paktu polsko-niemieckiego jest niewyjaśniona. Jednak nie ulega wątpliwości, że **Litwa stała się najbardziej zagrożonym przez agresywność punktem na wschodzie Europy. Walki o Kłajpedę mają bardzo doniosłe znaczenie. Strata Kłajpedy oznaczałaby utratę niepodległości politycznej i gospodarczej. Porozumienie pomiędzy Polską i Litwą jest możliwe, o ile strony wyrzekną się maksymalnych żądań.**

Znany działacz prof. Birżyszka powiedział: **Gdyby Polacy oświadczyli, że obecnie nie oddadzą Wilna, jednak w niektórych punktach uznali nasze prawa, wówczas możnaby rozpocząć rokowania.**

Honorowa dla Litwy likwidacja sporu.

Znamienny artykuł hr. Zubowa.

Ryga, 16. 4. Z Kowna donoszą, że w tygodniku „Diena“ ukazał się obszerny **artykuł hr. Zubowa o stosunkach polsko-litewskich.**

Na wstępie autor zaznacza, że podróż jego do Warszawy nie była związana z żadną oficjalną misją, a w czasie pobytu w Belwederze Zubow traktowany był jedynie jako krewny marszałka. Zubow twierdzi, że wbrew fantastycznym pogłoskom różnych pism, **marszałek nie zamienił z nim ani jednego słowa na temat Wilna i stosunków polsko-litewskich.**

Po powrocie z Polski — zaznacza autor — przekonałem się, że możliwości rokowań znacznie wzrosły, gdyż zauważyłem, że zarówno w Polsce, jak i na Litwie nastroje ogółu sprzyjają porozumieniu, które przyjęte byłoby przez obie strony z wielkiem zadowoleniem. **Rządy obu krajów mogą śmiało przystąpić do rokowań bez obawy, że rokowania te wywołają fale niezadowolenia.**

Dalej Zubow opowiada o poprzednich stosunkach Litwy z Rzeszą niemiecką, które musiały wywrzeć wpływ na punkt widzenia Polski w stosunku do zagadnień Wileńszczyzny. Kombinacja Niemcy—Litwa—ZSRR i posiadanie Wilna przez Litwinów mogłaby wywołać niebezpieczeństwo dla państwa polskiego. Obecnie obawa ta minęła. Stosunki Litwy z Niemcami uległy już dostatecznej zmianie i nadszedł czas, by rozpocząć rozmowy z Polską, nie dlatego, że Litwa jest odosobniona i grozi jej niebezpieczeństwo z zachodu, lecz dlatego, że nienawiść między Litwą a Niemcami osiągnęła swój punkt kulminacyjny. Fakt ten stwarza na Litwie nastroje przychylne dla rozmów z Polską. Przeszkód w tym kierunku niema. Polacy obecnie uznają naszą zdecydowaną postawę w sprawie rozwoju kultury narodowej, zaś ogół litewski winien uznać doniosłą rolę i znaczenie kultury polskiej w Wilnie i z tego wyciągnąć odpowiednie wnioski.

W ten sposób uważam, że honorowa dla Litwy likwidacja sporu jest możliwa i obecnie możemy oczekiwać, że sprawa połączenia naszego z Wileńszczyzną będzie rzeczywiście rozstrzygnięta.

Należy jednak zrozumieć, że porozumienie to nie może nastąpić nagle, zarówno z powodów finansowych jak i administracyjnych. Rzeczą ważniejszą jest, że zagadnienie rozstrzygnięte będzie w zasadzie. Oba narody będą mogły wejść w ścisłe stosunki i przekonać się, że serdeczna przyjaźń Litwy z niepodległą Polską jest dla obu narodów koniecznością historyczną.

Targi na pszczoły w Holandji.



W miejscowości Tilburg odbywa się jedyny w swoim rodzaju targ na świecie. Bartnicy sprzedawają tam i kupują całe roje pszczół.

Krwawe walki w Hiszpanji.

Paryż, 16. 4. (PAT). **Z Barcelony donoszą, iż wybuchła bomba o dużej sile w domu, zamieszkałym przez prezesa miejscowej organizacji prawicowej akcji ludowej Bustillo.** Fasada domu została zniszczona. Z okolicznych domów powypadały szyby. Ofiar w ludziach nie było.

W Bilbao doszło do burzliwych zajść pomiędzy obywatelami baskijskimi a republikanami. Wiele osób rannych, kilkunastu aresztowano.

Konflikt w kościele ewangelickim w Wirtembergji.

Berlin, 16. 4. (PAT). W kościele ewangelickim w Wirtembergji wybuchł poważny konflikt, wywołany wystąpieniem rady syndykalnej, która wyraziła votum nieufności swojemu biskupowi Wurmsowi, uchodzącego za przeciwnika oficjalnego kierunku polityki kościelnej. Oświadczenie biskupa, że nie ustąpi ze swego stanowiska spowodowało interwencję namiestnika Rzeszy, który odniósł się do biskupa Müllera jako głowy kościoła ewangelickiego w Niemczech.

Dekret o moratorjum mieszkaniowem już się ukazał.

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.). Wczoraj ogłoszony został oczekiwany dekret Pana Prezydenta w sprawie moratorjum mieszkaniowego, na mocy którego wszelkie eksmisje bezrobotnych z mieszkań jedno- i dwuizbowych zostały wstrzymane do dnia 1 października br.

wać (aż ich krzyżacy wycięli) **urastają zdaniem czcigodnego neofilologa do czynnika kulturalnego na polskich ziemiach!** Obawiać się tu tylko można, że profesor i doktor Brackmann za taką znajomość historji nie dostałby w Polsce promocji do czwartej gimnazjalnej.

I po takich bzdurach dodaje p. B., że **„dopiero przez ostatni traktat przyjaźni z Polską** (nie wie nawet ten filolog, co to jest oświadczenie o nieagresji) **stało się możliwem przekonać coraz bardziej Polskę o fakcie, że Wschód był niemieckim i pozostanie niemieckim"...** Żeby tylko p. Brackmann sam to gadał. Na drugi dzień „Angriff" podał streszczenie tych „wywodów", wywiedzionych z rekordowej ignorancji i... **„kulturalnej „wyższości" Nordytów nad Słowianami"...**

Tak się przedstawia „szczypta pychy". P. B. uspakaja nas bowiem, że **„My, Niemcy, na Wschodzie nie zamierzamy germanizacji, tylko** — dosłownie — **Kultivierung und Christianisierung oraz popieranie niemieckiej pracy i niemieckich interesów".** Inaczej mówiąc p. B. **zamierza nawracać Polskę na chrześcijaństwo w tysiąc lat po przyjęciu katolicyzmu!!!** To się mówi w Berlinie na zebraniu uczonych, a nie w kabarecie!!!

Tyle samo warta jest szczypta naiwności. Wywodzi się również — powiedzmy oględnie — z głębin mistycyzmu niemieckiego ducha. **Nasi sąsiedzi wierzą mocno, że Polska z wdzięczności za oświadczenie o nieagresji powinna przynajmniej dać Niemcom w prezencie Pomorze, jeśli nie całe Poznańskie z Górnym Śląskiem i województwem łódzkiem na dodatek.** A jeśli kto sądzi, że jest to przesada, niech przeczyta ostatnią mowę p. Rauschninga z 8 bm.

Prezydent gdańskiego senatu doszedł w niej do przekonania, że polska kontrola celna stwarza „nieznośną sytuację" i zaczął grozić, że Gdańsk „znajdzie inną drogę". Z niemieckiego punktu widzenia p. Rauschning rozumuje poprawnie. Jeśli Gdańsk okazał się tak wielkoduszny dla Polski, że je łaskawie jej chleb, to powinien dostać jeszcze **nieograniczone prawo szmuglu niemieckich towarów, ponieważ dobrze się na tem zarabia i ponieważ szmugiel niemiecka ojczyzna tego potrzebuje.** A jeśli Polska jest innego zdania, to — jest to mówiąc niedyplomatycznie — conajmniej świństwo, jeśli nie **gruba polska niewdzięczność za łaski, okazane przez narodowych socjalistów!**

Nie można od Niemców wymagać, aby w ciągu paru miesięcy zdołali się przewekslować na inne tory. Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość trąci. My Polacy jesteśmy wyrozumiali i posiadamy jako naród o odwiecznej kulturze doskonałe poczucie humoru. Można się założyć, że gdyby p. prof. Brackmann powtórzył swój odczyt gdziekolwiek w Polsce, nietylko ludzie zaśmiewaliby się do łez, ale nawet i konie. To samo tyczy się pretensyj do polskiej wdzięczności. **Za setkę oświadczeń o nieagresji nie damy nawet jednego metra kwadratowego Ziemi Pomorskiej.** Niech Niemców głowa o to nie boli!! Ale inna jest rzecz, że **w interesie porozumienia i współpracy polsko-niemieckiej trzeba koniecznie na tego rodzaju momenty wskazać i pouczyć naszych sąsiadów, że nie tędy droga!!!**

St. O. Strąbski.

Jeszcze jedna ofiara szajki Stawiskiego.

Zbrodnia czy samobójstwo adwokata węgierskiego.

Paryż, 16. 4. (PAT). **W dniu 8 kwietnia br. popełnił samobójstwo w jednym z hoteli nicejskich adwokat węgierski Kovacz Karoly.** Mówią, że samobójstwo to nastąpiło na skutek przegrania przez adwokata większej sumy w Monte Carlo. Obecnie wyjaśnia się, że krytycznego dnia pani Kovacz w Budapeszcie otrzymała od męża z Nicei telefon. Adwokat telefonował, że pragnie wrócić do Budapesztu. Po tem oświadczeniu nastąpiło kilka nieartykułowanych dźwięków, poczem pani Kovacz usłyszała wielki hałas i miała wrażenie, że ktoś rzucił telefon na ziemię. Wiedziona złem przeczuciem zatelefonowała do policji nicejskiej. Policja przybyła do hotelu zastała adwokata w wannie z przeciętemi żyłami na rękach. Zagadkowe okoliczności zainteresowały władze śledcze.

Stwierdzono, że adwokat Kovacz przyjeżdżał często do Paryża w imieniu posiadaczy bonów węgierskich i orjentował się on świetnie w oszustwach bandy Stawiskiego. Zachodzi więc uzasadnionie podejrzenie, że ma się tu do czynienia ze zbrodnią. Wszczęto odpowiednie śledztwo.

Znaleziono wszystkie czeki Stawiskiego.

Paryż, 16. 4. (PAT). **W aferze Stawiskiego osiągnięto krok naprzód. Wczoraj odznaleziono resztę czeków, wystawionych przez oszusta. Czeki te znaleziono w mieszkaniu rodziców Stawiskiego. Opiewają one na nazwisko deput. Bonnaure 500.000 franków oraz byłego deput. Boyera na różne kwoty w ogólnej sumie 3.825.000 fr.** W ten sposób w posiadaniu władz znajdują się wszystkie czeki, jakie wystawił Stawiski. Skonfrontowany z dyrektorem banku Salomonem red. Dubarry zaprzeczył, jakoby go szantażował. Nie mniej Salomon złożył dokumenty, świadczące o kampanji prasowej, zorganizowanej przeciwko jego osobie przez Dubarry'ego.

Za cenę wolności — rewelacje.

Paryż, 16. 4. (PAT). **Sędzia śledczy w Dijon otrzymał pismo jednego z uwięzionych, w którym oświadcza on gotowość udzielenia wskazówek co do wykrycia istotnych sprawców morderstwa radcy Prince pod warunkiem, że zostanie wypuszczony na wolność.**

Przyjazd min. Barthou do Polski

budzi wielkie zainteresowanie.

Równocześnie przyjeżdża kilkudziesięciu zagranicznych dziennikarzy

Warszawa, 16. 4. (Tel. wł.) W związku z przyjazdem ministra spraw zagranicznych Francji p. Barthou do Warszawy, MSZ otrzymało zgłoszenia kilkudziesięciu dziennikarzy prasy zagranicznej, głównie korespondentów prasy francuskiej, którzy na ten czas przybywają do Polski.

Z pośród pism francuskich przysyłają swych korespondentów „Temps", „Matin", „Intresigeant". Niemieckie zaś pisma prawie wszystkie, nie wyłączając tych, którzy mają stałych korespondentów w Warszawie, przysyłają swych przedstawicieli. Jak z tego wynika, zagranica przywiązuje wielką wagę do rozmów francusko-polskich w Warszawie.

Upalne lato w roku bieżącym.

Berlin, 16. 4. (Tel. wł.). W wczorajszą niedzielę panowała niesłychanie wysoka temperatura. Termometr wskazywał 29° C. czego nie notowano już od 60-ciu lat. Ostatnio w roku 1874 notowano w pierwszej połowie kwietnia 28° C. Meteorolodzy przewidują, że lato w roku 1934 będzie tak samo gorące, jak lato 1911 względnie 1921. **S. S.**

Serja katastrof kolejowych w Austrji.

Bomby na zebraniu podczas przemówienia Dollfussa.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Berlin, 16. 4. **Jak donoszą z Wiednia pociąg pośpieszny nr. 55, który odszedł z dworca zachodniego do Passau o godzinie 9,45 rano wykoleił się krótko przed godz. 13-tą koło stacji Marchtrenk o kilka kilometrów przed miejscem, na którem we wtorek ubiegłego tygodnia wydarzyła się katastrofa ekspresu Paryż—Wiedeń.**

Z szyn spadła lokomotywa, 2 wozy służbowe i dwa wagony osobowe. Według urzędowych doniesień wypadku śmierci nie było. Czy obecną katastrofę należy przypisać również aktowi sabotażu, pozostaje pod znakiem zapytania.
S. S.

Wiedeń, 16. 4. **Podczas niedzielnego zebrania politycznego w Grazu, gdy przemawiał kanclerz Dollfuss urządzili demonstrację narodowi socjaliści i socjaliści. Pierwsi rzucali petardy a socjaliści ulotki skierowane przeciw rządowi. Wreszcie w pewnym momencie rzucono w pobliżu trybuny na której stał kanclerz Dollfuss, bombę.** — Sama transmisja mowy dokonana została drogą okrężną, gdyż przewody telefoniczne łączące Graz z najbliższą stacją radjową zostały przerwane. **S. S.**

Stan wody na Wiśle w dniu 16 kwietnia 1934 r.: Zawichost 1,10; Warszawa 1,05; Płock 1,33; Toruń 1,52; Fordon 1,55; Chełmno 1,44; Grudziądz 1,70; Korzeniewo 1,92; Piekło 1,31; Tczew 1,34; Einlage 1,98; Schievenhorst 2,06.

Policja francuska znalazła Trockiego.

W ciągłej obawie przed wrogami ukrywał się w departamencie Sekwany.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Paryż, 16. 4. Francuska policja z Barbizon pod Fontainebleau odkryła Trockiego, który przebywał tam w odległej willi z żoną, 4 przybocznymi gwardzistami i motocyklistą, który mu przywoził pocztę z Paryża. Przed kilku dniami motocykl zatrzymała na szosie policja z powodu niezapalenia latarni. W toku tłumaczeń motocyklista przyznał się, że jest kurjerem Trockiego. Wobec tego policja udała się pod wskazany przez niego adres, weszła do pokoju, gdzie przy biurku siedział Trocki, mając przed sobą dwa nabite rewolwery. Trocki okazał wizę francuską, zezwalającą mu na pobyt w departamencie Sekwany. Jak się okazuje, Trocki mimo, że posiadał zezwolenie, trzymał swój pobyt w tajemnicy, bojąc się ataków swych wrogów. E. S.

Dymisja dyr. Banku Polskiego p. Mieczkowskiego.

„Ostatni Mohikanin"-Poznańczyk ustępuje po 10 latach pracy.

Warszawa, 16 4. (Tel. wł.) Już od dłuższego czasu obiegały prasę warszawską pogłoski o bliskiem ustąpieniu naczelnego dyrektora Banku Polskiego p. Mieczkowskiego. Obecnie — niestety — sprawdziły się te pogłoski. Dyr. Mieczkowski, który korzysta z urlopu wypoczynkowego, nie wróci na swe stanowisko. Powiadamy, że niestety, gdyż dyr. M. jest tęgą siłą fachową i należał do tych bardzo nielicznych wyższych urzędników-Poznaniaków, których jeszcze „tolerowały" warszawskie władze. Już przed wojną należał on do wybitnych działaczy społecznych na terenie Wielkopolski. Stanowisko naczelnego dyrektora Banku Polskiego zajmował on od chwili jego założenia, czyli od lat dziesięciu. Właśnie w dziesięciolecie tej instytucji, której przewodził przez tyle lat, zgotowano mu tak osobliwy „jubileusz".

Stanowisko to objąć ma dotychczasowy zastępca dyr. M. dr. Leon Barański, były dyrektor departamentu obrotu pieniężnego w ministerstwie skarbu.

Straszna katastrofa samochodowa pod Radomiem.

Warszawa, 16. 4. (PAT). Kierownik Oddziału warszawskiego „Ilustr. Kurjera Codziennego" p. red. Konrad Wrzos wybrał się dziś własnym samochodem marki Lassal z p. Emilem Rieckerem, zastępcą naczelnika wydziału prasowego MSZ. i jego małżonką na przejażdżkę do Radomia. Na 26-tym klm. przed Radomiem samochodowi zabiegła drogę rowerzystka, która na sygnał auta zamiast zboczyć z szosy, straciła orjentację i rozpoczęła zygzakowatą jazdę przed samochodem. Prowadzący samochód p. Wrzos chciał ją wyminąć, ale właśnie w tym momencie rowerzystka skręciła wprost pod samochód. Wówczas kierowca gwałtownie zahamował. Niestety złamała się w tym momencie kierownica. Wszyscy wypadli na szosę. Skutki katastrofy były tragiczne. Oboje małżonkowie Riecker ponieśli śmierć na miejscu. P. Wrzos uległ złamaniu ręki, zgnieceniu klatki piersiowej i ogólnemu wstrząsowi. Zwłoki zabitych zabezpieczone zostały na miejscu, rannego zaś p. Wrzosa przewieziono do szpitala św. Kazimierza.

Zgon najbogatszego księdza.

W Jersey Citty zmarł w 72 roku życia **śp. ks. Bolesław Kwiatkowski,** jeden z najstarszych księży polskich na wychodźtwie.

Śp. ks. Kwiatkowski otrzymał święcenia kapłańskie w Płocku, a następnie udał się w roku 1895 do Stanów Zjednoczonych, gdzie **założył 12 polskich parafij.** Przez ostatnie lata był proboszczem parafji św. Antoniego w Jersey City.

Wychodźcy uważali go za **kilkakrotnego miljonera,** jednakże nie wiedzieli, że był filantropem w swoim rodzaju. W r. 1920 wielką sumę włożył ks. Kwiatkowski w organizację żeglugi polskiej, padając ofiarą niedoświadczenia i nieuczciwości. Amerykanie sprzedali spółce stare, zniszczone okręty, które po pierwszej rejsie musiano wycofać.

Bilans działalności premjera Jędrzejewicza.

BLASKI i CIENIE.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

Warszawa, w kwietniu.

W ubiegłym roku po zakończeniu sesji budżetowej rząd p. Prystora ustąpił, a szefem nowego rządu mianowany został ówczesny minister oświaty p. Jędrzejewicz. Rok więc mija od chwili gdy na czele nowego rządu stanął p. Jędrzejewicz.

Po roku ciężkiej i odpowiedzialnej pracy zgłosił on prośbę o dymisję, która dotychczas nie została załatwiona, a **zmiany rządu oczekuje się z dnia na dzień.** Narzuca się więc sposobność do zestawienia odpowiedniego bilansu prac rządu p. Jędrzejewicza.

Należy odrazu powiedzieć, że **bilans ten jest skromny.**

W znalezionym manuskrypcie epilogu „Faraona“ znakomity pisarz śp. Prus powiada przez usta Faraona: „szerokie masy są państwem, a ich życie życiem państwa. Gdy więcej jest radości w życiu, mówimy: państwo kwitnie, a gdy częściej płyną łzy, nazywamy to upadkiem. Nie trzeba przywiązywać się do wyrazów, ale patrzeć na życie ludzi. W tej chacie jest radość, tutaj państwo kwitnie...“

Niestety **rząd premjera Jędrzejewicza w ciągu roku nie polepszył ani doli wieśniaka, ani też robotnika.** Ani w chacie wieśniaka, ani w izbach robotniczych nie było tej radości.

W ostatnim roku cyfra bezrobotnych zaokrągliła się do pół miljona zarejestrowanych. Podwyżka płac nielicznym dygnitarzom przy znacznej obniżce uposażeń najszerszych mas również musiała obciążyć konto tegoż rządu.

W ciągu ub. roku za rządów p. Jędrzejewicza pobiliśmy drugi rekord, a mianowicie **niedobór za luty br. wyniósł 48.786.000 zł.**

O b. premjerze Prystorze, który był poprzednikiem p. Jędrzejewicza, mówiono, że przesunął całe życie gospodarcze na niski poziom cen rolniczych i nowy rząd, tj. rząd p. Jędrzejewicza, kontynuując jego dzieło miał tylko pomagać społeczeństwu w powolnem podnoszeniu się z dna kryzysu. Tymczasem **kryzys nie zelżał,** walka z nim wymagała nowych zarządzeń, których napróżno oczekiwano. I dlatego to bilans ten wypada tak skromnie. Niebywałe powodzenie pożyczki narodowej za rządów p. Jędrzejewicza nie poprawiło na dalszą metę stanu gospodarczego państwa.

Zasługą natomiast rządu p. Jędrzejewicza pozostanie, że wytrwał przy kursie gospodarczym p. Prystora: nie poszedł na inflację, nie rzucił się w wir mniej lub więcej radykalnych eksperymentów, do których z wielu stron go zachęcano. Zasługą jego pozostanie i to, że utrzymał nadal stałość waluty i równowagę budżetu.

Umocnił on i udoskonalił aparat rządowy, aparat administracyjny, który działa coraz sprawniej. Jest to jednak działanie tylko samego apartu rządowego.

Sposób uchwalenia nowej konstytucji nie przyniósł rządowi szczególniejszego zaszczytu. Mówimy rządowi, gdyż w ostatniej chwili rząd porzucił stanowisko rezerwy wobec prac konstytucyjnych klubu BB i całym swym autorytetem poparł jego projekt, asystując w komplecie w pamiętnym dniu 26 stycznia br.

Bardzo kłopotliwym okazał się szczególnie dla p. Jędrzejewicza **list pasterski episkopatu polskiego,** który wyraźnie potępił niektóre stowarzyszenia sanacyjne, mające wybitne poparcie ministra oświaty.

Bardzo wiele pracy włożył p. Jędrzejewicz w reformę szkolną. Dziś jednak przedwcześnie jest orzekać, czy i jaką korzyść reforma ta przyniesie. O tem zadecyduje dopiero przyszłość.

Co innego, jeśli chodzi o politykę zagraniczną. Na tym odcinku w ciągu ub. roku posunęliśmy się znacznie naprzód i to jest bezsprzeczną zasługą min. Becka, a przedewszystkiem czynnika nadrzędnego...

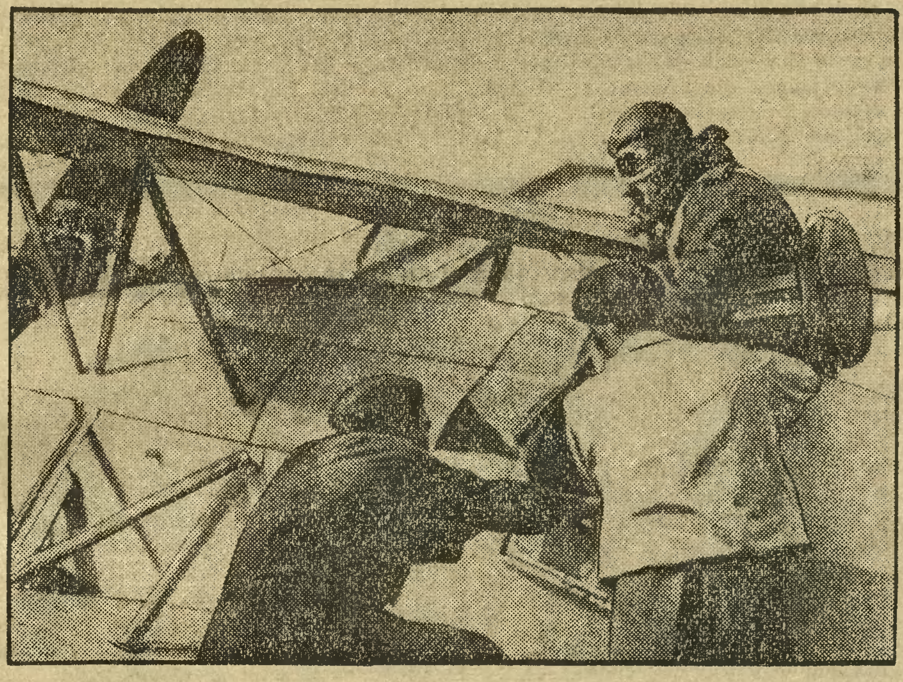
Od dwóch tygodni rząd p. Jędrzejewicza znalazł się w nowym roku budżetowym. Rozpoczyna się on pod temi samemi znakami, co poprzednie, dlatego też społeczeństwo nie przypisuje żadnej wagi zmianie rządu, która w tych dniach niewątpliwie nastąpi.

Metody inspektora Bony

Za tuszowanie afery kokainowej kompromitujące listy.

Paryż. (PAT) Deputowany Sabiani, zastępca mera Marsylji udzielił dziennikarzom wyjaśnienia w sprawie kompromitującego dokumentu, posiadanego przez Carbonne, posądzonego o branie udziału w morderstwie sędziego Prince. Sabiani oświadczył, że dokument ten przedewszystkiem dotyczy inspektora Bony, który z polecenia pewnego parlamentarzysty, byłego ministra starał się o wydostanie kompromitujących listów od niejakiej pani Aunezin, z którą łączyła go bliższa znajomość. Skoro pani Aunezin odmówiła wydania tych papierów, inspektor Bony przybył specjalnie do Marsylji w chwili, gdy p. Aunezin wracała z Argentyny i pod pozorem poszukiwania narkotyków przeprowadził szczegółową rewizję jej bagażu. W torebce p. Aunezin znaleziono wówczas kokainę, która jak twierdzi p. Aunezin została podrzucona przez policję. **Wówczas inspektor Bony zaproponował p. Aunezin transakcję, polegającą na zaniechaniu dochodzenia w tej sprawie przez policję wzamian za wydanie owych listów. P. Aunezin na to się zgodziła.** Sabiani zaznacza, że sprawa ta nie pozostaje wprawdzie w związku z aferą Stawiskiego, ale świadczy dowodnie o metodach, jakiemi posługiwał się inspektor Bony.

Rekordowy lot w przestworza.



W przeciągu 75 minut pilot włoski Donati pobił rekord lotu wzwyż, osiągając wysokość 14.500 m. Po wylądowaniu lotnik Donati uległ atakowi nerwowemu.

III-ci Polski Zjazd Naukowej Organizacji.

W zimie 1934/35 roku odbędzie się w Warszawie III-ci Polski Zjazd Naukowej Organizacji. Program Zjazdu przewiduje referaty na tematy dowolne z zakresu naukowej organizacji omawiające bądź zagadnienia teoretyczne, bądź zastosowanie praktyczne naukowej organizacji w każdej dziedzinie życia gospodarczego.

Wszelkich informacyj, udziela biuro Polskiego Komitetu Naukowej Organizacji, Warszawa, ul. Mokotowska 53, tel. 838-13 w godz. między 10—13.

Zbrodnicze rodzeństwo w więzieniu.

Warszawa, (tel. wł.) Donosiliśmy już o zabójstwie niej. Piotrowskiego, szewca z zawodu. Mordercami byli brat i siostra, żona denata. Brat Piotrowskiej, który początkowo ukrywał się przed władzami, obecnie sam oddał się w ręce policji. Zbrodnicze rodzeństwo osadzono w więzieniu. W czasie przesłuchania brat starał się ratować siostrę i całą winę przyjął na siebie. To samo zrobiła Piotrowska.

Przeprowadzona sekcja zwłok wykazała, iż śmierć spowodowało już pierwsze uderzenie noża, które zadał zmarłemu Rembielski. Ostrze noża przeszyło serce Piotrowskiemu. Straszne zeszpecenie twarzy i głowy razami młota i obcęgów zadane było już po śmierci.

Antoni Marczyński, (37

Zegar śmierci.

POWIEŚĆ.
(CZĘŚĆ TRZECIA.)

(Ciąg dalszy).

— Krótko mówiąc, — reasumował don Sebastiano, — dla ocalenia własnego życia nie możemy dopuścić do tego, by wybuch nastąpił dzisiaj, by nastąpił, zanim my nie wysiądziemy w Le Havre... Do dzieła, Karolu. Zabierz potrzebne narzędzia, a ja tymczasem wybadam, gdzie ustawiono nasze skrzynie...

Upłynęło dobre pięć minut, nim don Sebastiano odszukał kabinę magazyniera. Zapukał silniej, a potem nacisnął klamkę, ale drzwi były zamknięte od wewnątrz.

— Co tam? — ozwał się zaspany głos.

— Pasażer, — odparł don Sebastiano, dygocąc z niecierpliwości, — mam do pana wielką prośbę. Wynagrodzę hojnie, jeżeli...

W tej chwili tuż obok niego pojawił się młody oficer i zaczął pięściami walić w drzwi, jakby się gdzie paliło.

— Wstawaj pan, a piorunem! Kapitan pana wzywa.

— Kto tam?

— Porucznik Schijnport. No, otwiera pan, czy mam wywalić drzwi, co?!

To poskutkowało. Oficer wpadł do kabiny, drzwi pozostawił uchylone, dzięki czemu Sebastiano mógł słyszeć każde słowo.

— O co, chodzi? — pytał magazynier. — Co się stało?

— Djabli wiedzą. Znalazł się pasażer na gapę, który twierdzi, że był zamknięty w skrzyni, że w drugiej skrzyni siedzi maszyna piekielna, a w innych dynamit. Oczywista bujda, ale kapitan chce się sam przekonać i ma pan natychmiast przyjść otworzyć bagażownię.

Don Sebastiano nie wierzył uszom, wydało mu się, że chyba śni. Lecz w chwilę później przebiegł koło niego ów młody porucznik i dzwoniący kluczami magazynier w płaszczu narzuconym na pyjamę. Don Sebastiano pośpieszył w ich ślady, a do bagażowni było stąd bardzo blisko. Przyczaiwszy się za jakąś szalupą ratunkową, ujrzał kapitana statku z całą jego świtą, ujrzał pośród mundurów niskiego, szczupłego cywila, który perorował coś głośno. Don Sebastiano poznał go już po głosie i zacisnął pięści w bezsilnej wściekłości.

— Rafał Królik, — zabełkotał, śląc z swej kryjówki mordercze spojrzenia małemu detektywowi. — Zwyciężył... Znowu zwyciężył...

Nagle przypomniał sobie słowa porucznika Schijnporta, wypowiedziane tam, w kabinie magazyniera: „Oczywista bujda, ale kapitan chce się przekonać“. A zatem nie dano wiary słowom Rafała! Jedni oficerowie uważali je za „oczywistą bujdę“, a drudzy jeszcze „chcieli się przekonać“. W tym celu całe towarzystwo wkraczało do bagażowni, w tym celu miano zapewne odbić wieko tej, czy owej skrzyni i stwierdzić, czy naprawdę zawiera tak groźny ładunek, jak to Rafał mówił.

— Jeszcześ nie zwyciężył, ty szpiclu! — warknął don Sebastiano, opuszczając swój posterunek. — Jeszcze ci pokrzyżuję szyki!

Popędził do swojej kabiny, jak szalony.

— No, już wiesz, gdzie stoją skrzynie? — spytał Karol. — Jestem gotów i...

— Papier listowy! — wrzasnął don Sebastiano takim głosem, iż tamci dwoje zrezygnowali z wszelkich pytań. Zrozumieli, że zaszło coś bardzo poważnego i nie wolno tracić ani sekundy na bezpłodną gadaninę. Aby jednak zaspokoić ciekawość, stanęli za plecami szefa, który już pisał z szalonym pośpiechem:

Panie Kapitanie!

Człowiek, z którym Pan właśnie rozmawia jest niebezpiecznym przestępcą! Teraz planuje wyrafinowane oszustwo asekuracyjne. Chce Pana namówić do otwarcia skrzyń, które ubezpieczył na 4.000.000 dolarów, aby potem móc się domagać odszkodowania. Proszę tego łotra nie spuszczać z oka, za godzinę go unieszkodliwię.

Z poważaniem
Rafał Królik,
pryw. detektyw.

— Nic nie rozumiem, — bąknął Karol. — Czyżby Rafał...

— Tak, — wtrącił don Sebastiano, adresując równocześnie kopertę. — Ten szatan oswobodził się i zaprowadził kapitana do naszych skrzyń. Chce by je otworzono...

— Niemożliwe!

— To idź, zobacz na własne oczy, jak ja widziałem.

— Ależ wierzę ci, wierzę... Tylko po co ten list?

— List zrobi swoje, bądź pewny. Rafał będzie się musiał tłumaczyć, usprawiedliwiać, przysięgać, że mówi prawdę, a czas pędzi nieubłaganie. Teraz jest... jest 20 minut po dziesiątej. Zanim Rafałowi uwierzą, zanim otworzą choćby jedną skrzynię, upłyną te pozostałe minuty i nastąpi wybuch.

— A my? Co z nami?

— My uciekniemy stąd wpław.

— Czyś ty oszalał!

— Okręt płynie w odległości zaledwie kilkunastu kilometrów od wybrzeży Normandji. Latarnie morskie wskażą nam kierunek i...

— Kilkanaście kilometrów, bagatela!

— Bagatela w pasach ratunkowych!

— Prawda, pasy!

— A widzisz. Wszystko już obmyśliłem. Pasy znajdziecie pod łóżkami, są tam na każdym statku. Rozbierzcie się, wysmarujcie się uczciwie jakim tłuszczem, żeby nie czuć zimna w wodzie.

— A ty, najdroższy? zaniepokoiła się Juanita.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

Kino „MORSKIE OKO". **„Królowa Krystyna"** z Gretą Garbo i Johnem Gilbertem w rolach głównych. Najwspanialszy twór kinematografji.

Kino „CZARODZIEJKA". Wielki podwójny program, a to osnuty na tle powieści B. Kellermanna potężny film **„Tunel"** i **„Pod samowarem"** popisy śpiewno-muzykalne rosyjskich artystów.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dramat na tle szpiegowskim p. t. **„Miłość na rozkaz".** Bogaty nadprogram dźwiękowy.

POGOTOWIA:

Dyżury lekarskie. Dnia 15 kwietnia: dr. Unieszowski. **Dnia 16 kwietnia:** dzienny: dr. Hercberg, nocny: dr. Bobkowski, tel. 12-40.

Z sali sądowej.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżury lekarskie dnia 17 kwietnia br.: dzienny: dr. Sochaniewicz, nocny: dr. Bielawski, tel. 12-40.

Dyżury nocne od godz. 20 do 8 rano pełnią: dla okręgu obejmującego Chylonię, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obłuże, Kol. Oksywie(Stewa i Nowe Obłuże — dr. Rogala; dla Oksywia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

„KOBIETA, KTÓRA WIE CZEGO CHCE".

Taki tytuł nosi operetka R. Straussa, którą we wtorek 17. bm. ujrzymy na scenie teatru „Czarodziejka" w Gdyni. Wystawi ją najmodniejszy w stolicy „Teatr 8,30" który Macierz Szkolna w Gdańsku zaprosiła na Pomorze.

Obsadę stanowią najlepsze siły operetkowe polskie z Heleną Makowską, Olgą Oberską i Wawrzkowiczem na czele.

RRZENIESIENIE BIUR W URZĘDZIE MORSKIM.

W związku z wprowadzeniem w życie nowego statutu organizacyjnego Urzędu Morskiego Wydział Techniczny został połączony z Wydziałem Budowy Portu i nazywa się obecnie Wydziałem Techniczno-Budowlanym (III.). Biura połączonych wydziałów mieścić się będą w dawnym gmachu Budowy Portu przy ul. Waszyngtona (obok Państw. Instytutu Meteorologicznego).

K. S. „GDYNIA".

Począwszy od dnia 17 bm. odbywać się będą we wtorki i piątki od godz. 17—18-ej na stadjonie miejskim treningi sekcji lekkoatletycznej K. S. „Gdynia", pod kierownictwem trenera Piechockiego, wielokrotnego reprezentanta barw polskich, byłego zawodnika AZS-u Poznańskiego.

Zapisy nowych członków przyjmowane będą podczas treningów.

PRACE BUDOWLANE W PORCIE GDYŃSKIM.

W przeciągu miesiąca marca rb. przeprowadzono w porcie gdyńskim następujące prace budowlane:

Wykonano 4480 m² bruku na ul. Indyjskiej przy magazynie „Pantarei", przy magazynie nr. 5 na placu Straży Pożarnej oraz przy drodze okrężnej do Oksywia. Również w powyższych miejscach ułożono 1905 m. b. krawężnika. Na ul. Indyjskiej oraz przy placu Straży Pożarnej położono chodnik 130 m². Na ul. Indyjskiej ułożono 27 m. b. rur kanalizacyjnych.

Wykonano obciążenie wiaduktu nr. 2 przy drodze okrężnej na Oksywie.

Dobudowano magazyn i poczekalnię „Vistuli" na nabrzeżu Wilsonowskiem.

ZEBRANIE ZARZĄDÓW TOWARZYSTW POWSTAŃCÓW i WOJAKÓW „KSIĘDZA WRYCZY" POWIATU MORSKIEGO

W Redzie odbyło się zebranie zarządów towarzystw Powstańców i Wojaków „Księdza Wryczy", które zwołał i któremu przewodniczył p. Mazurowski z Gdyni. Obecni byli na zebraniu członkowie zarządów **16 towarzystw reprezentujących 1200 członków.** Nieobecne było tylko jedno towarzystwo (z Kielna), którego prezesem jest zasłużony działacz społeczny p. Franciszek Hirsz.

Konferencja zastanawiała się nad nową ustawą o stowarzyszeniach. Uchwalono zgodnie z ustawą dalej prowadzić pracę organizacyjną bez względu na trudności.

Zebranie zaszczycił swoją obecnością długoletni poseł Ziemi Kaszubskiej **ks. kanonik Łosiński z Sierakowic,** któremu zebrani zgotowali wielką owację. W serdecznych słowach przemówił on do zebranych, zachęcając do dalszej ofiarnej pracy dla dobra ogółu.

Zarządy wszystkich towarzystw powiatu morskiego uchwaliły jednogłośnie mianować p. **Mazurowskiego z Gdyni-Obłuża prezesem honorowym.**

CZĘŚCIOWE OŻYWIENIE CMENTARZYSKA OKRĘTÓW.

Z sześciu unieruchomionych statków żeglugi, które od szeregu miesięcy stały bezczynnie, ulegając zniszczeniu w basenie przemysłowym, uruchomiony został w tych dniach już drugi statek dla żeglugi t. zw. trampowy, t. j. nieregularnej, a to statek **„Poznań",** który po dokonanym przeglądzie w stoczni gdańskiej w ubiegłym tygodniu wyruszył z ładunkiem 2.700 ton węgla do Rotterdamu, pod komendą **kapitana E. Rusieckiego.**

Jak się dowiadujemy, jest zamiar uruchomienia jeszcze dalszych statków, z tych pozostałych na t. zw. cmentarzysku. Odciążenie rynku pracy o kilkudziesięciu pracowników okrętowych wywrze bardzo dodatni wpływ na psychikę tych, którzy jeszcze pozostają bez pracy, gdyż obudza to nadzieję na polepszenie się konjunktury.

To chwilowe polepszenie się konjunktury w naszej żegludze, które uważamy za zapowiedź dalszej poprawy, doda też otuchy i tym młodym adeptom morza, którzy po powrocie „Daru Pomorza" otrzymają już dyplomy oficerskie marynarki handlowej, a którzy wyjeżdżali z Gdyni z bardzo smutnemi horoskopami na przyszłość.

Na co istnieje Komisja klimatyczna?

Jak wiadomo przy ukonstytuowaniu się Rady Miejskiej wybrana też została Komisja Klimatyczna, do której obowiązków należą wszelkie sprawy, związane z ruchem turystycznym i klimatycznym, jak również sprawy imprez sezonowych, sprawy kwaterunkowe i t. p. Pewnem wydać się musi, że Komisję tą mimo rozpoczynającego się już za kilkanaście dni sezonu, zwołano dotychczas **tylko jeden raz** na krótkie posiedzenie, a to dla ustalenia kalendarjum imprez, którego jednak nie ustalono ze względu na nieprzygotowany jeszcze materjał.

O ponownem zwołaniu tejże Komisji nic jakoś nie słychać. O ile Komisję tą uważa się za zbyteczną, w takim razie nie należałoby ją wybierać, skoro się jednak ją wybrało, to należy jej dać możność pracy. Jeżeli uważa się, skład tej Komisji za nieodpowiedni, w takim razie nic nie stoi na przeszkodzie, aby skład ten zmienić, gdyż żaden z jej członków nie będzie się upierał przy zatrzymaniu tego mandatu. W każdym razie z Komisji tej nie należy robić **martwego tworu** na wzór **Polsko-Jugosłowiańskiego,** lub **Duńsko-Polskiego Towarzystwa** których zebrania organizacyjne, możnaby uważać równocześnie za zebrania likwidacyjne.

Proces, który przejdzie do historji.

Echa strajku szkolnego w Wielu.

Chojnice, 13 kwietnia. Wydział apelacyjny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego Chmielewskiego rozpatrywał sprawę ks. proboszcza Wryczy i rolnika Jana Lewińskiego, oskarżonych o **nawoływanie do nieposzanowania ustaw przez to, że nakłaniali rodziców do nieposyłania dzieci do szkoły w Wielu,** co miało oznaczać protest przeciwko niekatolickiemu wychowaniu dziatwy w szkole wielewskiej przez jej kierownika p. Napiorskiego. W dniu 12 stycznia br. odbyła się pierwsza rozprawa przed sądem grodzkim w Brusach, gdzie zapadł wyrok skazujący oskarżonych na areszt. Od tego wyroku wnieśli oskarżeni odwołanie. Oskarżał wiceprokurator p. Wandtke, bronili oskarżonych adwokaci Nowodworski z Warszawy i Sergot z Chojnic.

Na wstępie rozprawy adwokat Nowodworski stawił wniosek o zbadanie świadków na okoliczność, że **kierownik szkoły Napiorski demoralizował dzieci powierzone mu do wychowania.** Sąd wniosek oddalił.

Po odczytaniu wyroku I instancji i zeznaniach świadków zabrał głos p. prokurator Wandtke, wykazując winę oskarżonych i domagając się zatwierdzenia wyroku sądu grodzkiego. Świetne przemówienia wygłosili obrońcy pp. adwokaci Sergot i Nowodworski, którzy w długiej mowie wykazali **zupełną niewinność oskarżonych,** gdyż zebranie nie było publiczne, ponieważ było w ściśle oznaczonym gronie osób, do którego mieli dostęp jedynie osoby zainteresowane, t. zn. rodzice posyłający dzieci do szkoły. Ponieważ petycje do władz szkolnych tak proboszcza jak i rodziców pozostały bez załatwienia, a kierownik Napiorski w dalszym ciągu zachowaniem swojem demoralizował powierzoną mu dziatwę, przeto **rodzice zastosowali samopomoc przez nieposyłanie dzieci do szkoły, co miało na celu spowodowanie usunięcia kierownika szkoły.**

Po naradzie zapadł **wyrok, skazujący ks. proboszcza Wryczę na 2 miesiące aresztu i rolnika Jana Lewińskiego na 6 tygodni aresztu z zaliczeniem odbytego miesięcznego aresztu śledczego.** Obrońcy zgłosili apelację.

——::——

WYRZYSK. **Sekretarz adwokacki Alfons Pestka,** zajmujący dotąd kierownicze stanowisko w biurze adwokata Czesława Dzięcioła, przenosi się na samodzielne stanowisko do Łobżenicy, gdzie otwiera własne biuro.

Walka o panią Lupescu.



Pani Lupescu i król rumuński Karol otrzymali szereg listów z pogróżkami. Ostatnie sprzysiężenia, które wykryto, skierowane były przeciwko kochance króla. Król Karol mieszka obecnie na zamku w Sinaja, który jest pilnie strzeżony. Również pod czujną opieką policji znajduje się mieszkanie pani Lupescu.

Kronika kościelna.

Archidiecezja gnieźnieńska.

W zarząd oddano: ks. Józefowi Jacheckiemu, dotychczasowemu wikarjuszowi w Gnieźnie, parafję w Sanosiecznie.

Na wikarjat powołano: ks. Alfonsa Dekowskiego z Gniewkowa do Pobiedzisk; ks. Jakóba Gawrycha z Pobiedzisk do Gniewkowa; ks. Aleksandra Karlińskiego z Ślesina na wikarjusza substytuta do Rogowa; **ks. Mańkowskiego z Gniezna** na wikarjat przy kościele **św. Trójcy w Bydgoszczy;** ks. Tadeusza Strużynę na wikarjat przy kościele św. Trójcy w Gnieźnie; ks. Witolda Walkowskiego na wikarjat przy kościele św. Wawrzyńca.

W zarząd oddano: ks. Marcinowi Lukrawskiemu z Drawska parafję w Sobocie (dekanat szamotulski); ks. Onufremu Śpikowskiemu z Soboty parafję w Drawsku; ks. Antoniemu Skórnickiemu parafję w Zbarzewie; ks. Romanowi Stepczyńskiemu parafję w Solcu w dekanacie średzkim.

Na wikarjat powołano: ks. Bronisława Wiertela do Czerlejna; ks. Wacława Stubę z Solca do Granowa; ks. Bogdana Wąsowicza z Granowa do Poznania przy kościele św. Jana Wianney na Sołaczu.

Wyrok za przestępstwa wyborcze we Wrześni.

Z **Wrześni** donoszą, że gnieźnieński sąd okręgowy na sesji wyjazdowej we Wrześni rozpatrywał sprawę **4 członków komitetu wyborczego stronnictwa narodowego,** mianowicie dr. K. Kaliszewskiego, Wiśniewskiego, Jernajczaka i Mikołajczaka, oskarżonych o **przekupywanie wyborców samorządowych celem uzyskania ich głosów na listy stronnictwa narodowego.** Przewód sądowy potwierdził zarzuty aktu oskarżenia w stosunku do wszystkich oskarżonych z wyjątkiem Jernajczyka, wobec czego **trybunał skazał Kaliszewskiego, Wiśniewskiego i Mikołajczaka, każdego na 6 miesięcy więzienia.** przyczem wykonanie kary zawiesił warunkowo na 3 lata.

Drobne wiadomości.

— **Zapas złota w Banku Polskim** stale się powiększa, lecz — niestety — obieg pieniędzy maleje.

— **Rząd niemiecki** zamianował przedstawicielem swoim w stałym trybunale rozjemczym w Hadze profesora uniwersytetu wrocławskiego dr. Freytag-Loringhovena na miejsce ustępującego prof. Schueckinga.

— **Twórca skautingu, lord Baden-Powell,** odbywa morską wycieczkę po morzu Śródziemnem na czele 500 skautów angielskich.

— **Pewien chłop na Węgrzech** popełnił w niesłychanie oryginalny sposób samobójstwo, mianowicie wlazł do pieca do wypiekania chleba i spalił się na popiół.

— **Ekspedycja poszukująca terenów naftowych na Madagaskarze** odkryła ropę w okolicy Mantarano.

— **Wybitny badacz Palestyny** ks. Aleksy Mallon (Jezuita), dyrektor oddziału jerozolimskiego Papieskiego Instytutu Biblijnego, zmarł na malarję, w szpitalu w Betlecm.

— **Kaszubi w Ameryce,** zamieszkali w stanie Wisconsin, stawiają pomnik Hieronimowi Derdowskiemu.

— **W Poznaniu zaczął się ukazywać** miesięcznik p. t. „Przegląd polsko-jugosłowiański".

— **Polska śpiewaczka** Ewa Bandrowska-Turska występuje gościnnie w operze moskiewskiej.

— **Na zjazd Polaków z zagranicy** przyjedzie z Ameryki Północnej 40 delegatów, między nimi znani działacze: adw. Świetlik z Milwaukee, Jan Romaszkiewicz, Jan Olejniczak i W. Przybyliński z Chicago.

Z TCZEWA.

Epilog zabójstwa bezrobotnego pod Tczewem

przed sądem okręgowym.

Tczew. Wydział karny zamiejscowego sądu okręgowego w Starogardzie w składzie przewodniczącego dr. Jodłowskiego i wotantów sędziów Małysy i Wasilkowskiego rozpatrywał sprawę zabójstwa 31-letniego bezrobotnego śp. Bernarda Grajkowskiego z Rajków, pow. Tczew.

Na ławie oskarżonych zasiadł 30-letni robotnik Franciszek Floryn, mieszkaniec Rajków, który podczas sprzeczki zadał śp. Grajkowskiemu grubym kijem dwukrotny cios w głowę. Zbrodnicze te uderzenia po upływie 9 godzin spowodowały śmierć śp. Grajkowskiego.

Przebieg zabójstwa był następujący: W Rajkowach w pewnym okresie czasu piekarz Wyczyński wydawał miejscowym bezrobotnym chleb, wypiekany z mąki dostarczonej przez komitet niesienia pomocy bezrobotnym. W dniu 20 lutego br. zdarzyło się, iż piekarz Wyczyński nie wydał bezrobotnym chleba, gdyż — jak twierdził — nie otrzymał mąki na wypiek chleba dla bezrobotnych.

Tegoż dnia Floryn w gronie kilku bezrobotnych, m. in. śp. Grajkowskiego, wyraził się, iż piekarz Wyczyński mąkę tą otrzymał, lecz wzbrania się wydawać chleb. Grajkowski, będąc dnia następnego u piekarza Wyczyńskiego, powtórzył mu oskarżenie Floryna. Krytycznego dnia, t. j. 23 lutego br. wieczorem do piekarni Wyczyńskiego przybył Floryn, którego w obecności śp. Grajkowskiego piekarz wezwał do cofnięcia hańbiącego zarzutu. Na tem tle doszło pomiędzy Florynem a śp. Grajkowskim do ostrej wymiany zdań, przyczem Floryn dwukrotnie uderzył kijem w głowę Grajkowskiego.

Bójkę zliwidował natychmiast piekarz Wyczyński. Pobity Grajkowski o własnych siłach udał się do domu, gdzie nad ranem wskutek zakrwawienia mózgu zmarł.

Sąd okręgowy po przesłuchaniu świadków skazał zabójcę robotnika Franciszka Floryna na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego od dnia 25 lutego br.

——0——

Nocny dyżur aptek pełni Apteka Pod Orłem w Rynku.

Pod kołami samochodu. U zbiegu ulic Bałdowskiej i 30 Stycznia wpadł pod samochód tranzytowy nr. rej. I. C. 15148 robotnik Gracza który odniósł lekkie obrażenie. Winę ponosi sam poszkodowany, gdyż będąc w nietrzeźwym stanie mimo sygnałów ostrzegawczych sam wjechał rowerem pod samochód.

Kradzieże. Obywatelce m. Tczewa Bartygowskiej skradł nieznany złodziejaszek złoty pierścionek wartości 150 zł. oraz torebkę z zawartością 14 złotych w gotówce. Agnieszce Alfutowej skradziono 3 kury wartości 7 zł. Sprawcy nieznani.

Nieprawdopodobne pomysły oszustów ubezpieczeniowych.

Podpalili dom w darze dla jubilata. — Listy do siebie. — Żywe nieboszczyki. Uparty truciciel.

Przed sądem morskim w Niemczech stwierdzono niedawno fakt, że pewien oszust usiłował **zatopić okręt dla podjęcia premji asekuracyjnej.** Fakt ten zwrócił uwagę na zbrodnicze machinacje, jakich dopuszczają się oszuści w dziedzinie ubezpieczeń. Machinacje te są tak groteskowe, że przewyższają swoją fantastycznością najbardziej nieprawdopodobne romanse kryminalne. — Wydają się one na pierwszy rzut oka nieprawdziwe, a jednak podlegają w zupełności na prawdzie.

Niezwykły taki fakt wydarzył się przed kilku laty w pewnem niemieckiem miasteczku. Miał tam obchodzić 60-lecie swoich urodzin burmistrz miasta. Wobec tego magistrat postanowił uczcić w jakiś efektowny sposób ten piękny jubileusz. Radzono długo, wkońcu wyłonił się następujący projekt: **aby podpalić stary, dobrze ubezpieczony dom burmistrza w dniu jego urodzin.** Projekt przyjęto. Za zapłatą 30 marek służący magistratu podpalił dom burmistrza w chwili, gdy dzwony kościelne obwieszczały mieszkańcom radosną chwilę jubileuszu ich burmistrza. Zjawiła się natychmiast straż pożarna, lecz nie gasiła ognia. Przeciwnie, ułatwiła tylko ogniowi szybkie dzieło zniszczenia.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie to, że służący magistratu otrzymał za swój czyn zamiast 30 marek tylko 10 marek. Oburzył się tem tak dalece, że napisał o wszystkiem do prokuratora. Ale zanim zdołał wysłać list do prokuratora, zjawił się u niego dyrektor towarzystwa asekuracyjnego i prosił go, aby nie robił doniesienia. Towarzystwo wolało bowiem zapłacić asekurację, niż zrażać sobie klientów wśród mieszkańców miasteczka.

Są jednak oszuści, którzy nie lubią pożarów. Wolą wymyślać **nieistniejące napady rabunkowe.** W Anglji twierdziła niedawno pewna pani, że zrabowano jej na ulicy naszyjnik z pereł wartości 260.000 złotych. Znajdowała się w owej chwili, przed sklepem, do którego wstąpił jej mąż. Okazało się, że naszyjnik z pereł istniał naprawdę, ale nie był jeszcze zapłacony. Listy, któremi starała się dowieść, że otrzymała ten naszyjnik od swojego starego przyjaciela **pochodziły od niej samej.** W rezultacie dostała trzy lata.

Statystyka kryminalna nadużyć ubezpieczeniowych zna również sensacyjne historje tzw. **„żywych trupów".** Ludzie znikają nagle, potem krewni ich zgłaszają się natychmiast w towarzystwie ubezpieczeń, motywując zniknięcie ubezpieczonego śmiercią przez utonięcie. Czasami nawet wyławia się trupa. Ale zwyczajnie krewni rozpoznają zaginionego w zupełnie innym człowieku. Pewien człowiek, który w Hamburgu puścił się na morze, wypływając z mola mimo przestróg strażników i rzekomo „zatonął", odnaleziony został w jakiś czas potem w Berlinie **razem z swoją „owdowiałą" żoną.** Popłynął on daleko na morze pod wodą i poza molem wyszedł na brzeg, poczem wdział szybko przygotowane tam ubranie.

W muzeum znanego kryminologa frankfurckiego prof. d-ra Coppa znajdują się dokumenty, dotyczące sensacyjnej afery Hopfa, **jednej z najbardziej wyrafinowanych afer trucicielskich.** Hopf, którego pierwsza żona i dziecko, a następnie druga żona, umarły wśród niesłychanie podejrzanych okoliczności, ubezpieczył swoją trzecią żonę na kwotę 80.000 marek na wypadek śmierci i zapłacił premję 5.000 marek.

W zręczny sposób Hopf zdobył bakcyle cholery i tyfusu, w takiej ilości, **że mógłby niemi zniszczyć całe miasto.** Ale zamach nie udał się, bo trzecia żona była naturą bardzo odporną. Wówczas **wsypał jej Hopf do jedzenia arszeniku.** Żona dostała się do szpitala, gdzie nasunęło się jej podejrzenie otrucia. Śledztwo stwierdziło obecność arszeniku w żołądku nieszczęśliwej kobiety. Prof. Ropp zdołał wykazać obecność arszeniku również **w popiołach matki mordercy,** którą wyrodny syn otruł, aby podjąć ubezpieczenie w kwocie 60.000 marek.

Potworny podpalacz.

„Potwór z Pata" podpalił kilka wsi.

Południowo-słowacka gmina Pata z Czechosłowacji jest od kilku tygodni widownią nieustannych podpalań, które wywołują popłoch i lęk wśród okolicznych gmin. Chociaż wzmocniono posterunki policji i żandarmerji, nie udało się aresztować podpalacza, prawdopodobnie człowieka obłąkanego, któremu nadano przezwisko **„Potwora z Pata".**

Przed świętami Wielkanocnemi wybuchły znów po kilkudniowej przerwie pożary w czterech miejscach. Onegdaj znaleziono znów na jednym z domów kartkę, na której podpalacz usprawiedliwia się z swoich zbrodni i donosi, że nie będzie już więcej podpalał. **W Pata spłonęło 43 domów, w Ujlaku 26 domów, a we wsiach Pap, Waag, Roman i Lehota całe szeregi domów.** Mimo zapowiedzi podpalacza, że nie będzie więcej podpalał, posterunki żandarmerji i policji czuwają nadal i przeprowadzają dalsze poszukiwania za podpalaczem, który zdołał uniknąć dotąd karzącej ręki sprawiedliwości.

O tańszy prąd i gaz w Grudziądzu.

Apel pod adresem zarządu przedsiębiorstw miejskich.

Nieproporcjonalnie do ogólnej zniżki cen, cena prądu elektrycznego i gazu utrzymuje się w Grudziądzu od szeregu lat ciągle na tym samym poziomie. Mimo licznych interpelacyj ze strony szerokich kół konsumentów zarząd przedsiębiorstw miejskich ustosunkowuje się nadal do słusznych żądań negatywnie i uparcie tłumaczy się trudnościami, które uniemożliwiają wprowadzenie poważniejszej obniżki cen za prąd elektryczny i gaz. Zarząd przedsiębiorstw miejskich argumentuje stanowisko swoje w niezupełnie przekonywujący sposób. Mówi się stale, że elektrownia grudziądzka kupuje prąd z Gródka, co znacznie przedraża cenę, w innych znowu wypadkach węgiel jest drogi, a w dodatku trzeba drogo opłacać robotników i urzędników miejskich, do czego dochodzą jeszcze poważne świadczenia socjalne i t. p.

O ile jednak nam wiadomo, w ciągu ostatnich 2 lat nastąpiła bardzo poważna zniżka płac zarówno urzędników jak i robotników miejskich która w niejednym wypadku dochodzi do 50 procent dawnych poborów. Automatycznie więc zniżce uległy również i świadczenia socjalne. Jeżeli natomiast chodzi o cenę węgla i innych surowców, to faktem jest, że ceny te uległy również wielkiej redukcji. Pozostałaby więc jeszcze kwestja kupna prądu z Gródka, co mogłoby decydować o utrzymaniu cen dawnych. Jednak i ten punkt odpada, gdyż ostatnia umowa którą miasto zawarło z Gródkiem jest dla Grudziądza bardziej korzystną niż kiedykolwiek. Zresztą wiadomem jest, że w roku ub. elektrownia grudziądzka pokryła około 50 proc. zapotrzebowania ogólnego we własnym zakresie. O słuszności naszych wywodów świadczy również ten fakt, że miasto sprzedaje prąd różnym zakładom przemysłowym już po 15 groszy za Kw, podczas gdy przeciętny konsument w dalszym ciągu płacić musi 60 gr za kilowat. A przecież wszyscy obywatele mają prawo korzystania z tańszego prądu. Ta sama mniejwięcej argumentacja ma także zastosowanie do ceny gazu, który konsumenci wyłącznie dla celów ogrzewalnych otrzymują po znacznie niższej cenie.

Stojąc w obronie interesu ogółu konsumentów domagamy się tańszych cen za zużycie prądu i gazu dla wszystkich. Jak się bowiem dowiadujemy, istnieją zamiary ograniczenia obniżki cen w ramach nieznanej nam bliżej taryfy drabinkowej, z której korzystać nie będą mogły szerokie masy konsumentów.

Grudziądz jeszcze bez budżetu.

Niespodzianka na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej.

Czwartkowe zebranie rady miejskiej przyniosło wszystkim niespodziankę, albowiem z porządku obrad skreślono punkt najważniejszy, a mianowicie uchwalenie budżetu na rok gospodarczy 1934-35. Nowe zebranie w tej sprawie naznaczone zostało na poniedziałek 23. bm. Odłożeniem uchwalenia budżetu do końca kwietnia nie wystawiła sobie nowa rada chlubnego świadectwa, albowiem z budżetu tego czerpie się już od początku miesiąca.

Po odebraniu przyrzeczenia radzieckiego od nowych radnych, podano do wiadomości dekret p. wojewody pomorskiego. Są to przeważnie zatwierdzenia uchwał rady miejskiej w sprawie zaciągnięcia różnych pożyczek. Radny p. Rozborski przedstawił bilans oraz zamknięcie rachunków Kom. Kasy Oszczędności m. Grudziądza, który przyjęto do wiadomości. To samo odnosi się do nabycia drugiej połowy nieruchomości przy ul. Mickiewicza 23, w której Zarząd miasta postanowił umieścić Komunalną Kasę miasta. Bardziej ożywioną dyskusję wywołała jedynie sprawa przyłączenia M. Tarpna do miasta Grudziądza. Czytelnicy nasi z pewnością jeszcze mają w pamięci obszerne artykuły w piśmie naszem wskazujące na to, że przyłączenie gminy M. Tarpno do miasta byłoby niekorzystnym interesem dla miasta. Rada miejska stanęła na takiem samem stanowisku i postanowiła do władz nadzorczych wystosować memorjał, w którym poprosi o odroczenie tej sprawy na przeciąg jeszcze kilku lat, przyczem na wypadek koniecznego przyłączenia M. Tarpna do miasta, poprosi rówież o włączenie obszarów Tuszewa, W. Tarpna i Kuntersztyna. Radny Sokolnicki wnosi o energiczniejsze przeciwstawienie się przyłączeniu tej dzielnicy bezrobotnych, stwierdza jednak, że na to **rada miejska wzięła już zaliczkę, w postaci uchwalenia stanowiska II. wiceprezydenta miasta.** Radny Pehr wskazuje na to, że żyjemy stale pod groźbą przeniesienia względnie likwidowania różnych urzędów, przyczem powołuje się na **wywiad „Dziennika Bydgoskiego" z p. wojewodą pomorskim.** Wskazuje on na to, że z miast pomorskich Grudziądz najbardziej ucierpiał pod względem kryzysu i chyli się ku upadkowi, do czego również przyczynia się zwiększanie ilości bezrobotnych, jak w wypadku przyłączenia gminy M. Tarpna do miasta.

O kolonje dla Polski.

Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Toruniu zorganizował wieczór propagandowy, w którym wzięli udział d-ca O. K. VIII gen. Pasławski, prezes dyr. kolejowej inż. Dobrzański, płk. dypl. Abraham i inni przedstawiciele władz. Sala Dworu Artusa była przepełniona publicznością po same brzegi. Nasamprzód wystąpiła orkiestra wojskowa 63 pp. pod batutą por. Grabowskiego, która wykonała kilka pięknych utworów muzycznych. Część odczytową wieczoru zagaił słowem wstępnem płk. Abraham, poczem sekr. zarządu głównego Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. M. Pankiewicz wygłosił dłuższy odczyt pt. „Kolonje dla Polski", który publiczność wysłuchała z wielkiem zainteresowaniem. Mówcę nagrodzono hucznemi oklaskami.

Zatarg mistrzów rzeźnickich z kolumną ubojową.

Na jednem z zebrań kwartalnych Cechu rzeźnickiego w Toruniu odbyła się konferencja z przedstawicielami tzw. kolumny ubojowej, która już oddawna istnieje w rzeźni miejskiej i za specjalną opłatą dokonuje uboju przywożonego bydła. Wobec znacznego spadku cen, a przedewszystkiem coraz gorszych zarobków, pragnęli mistrzowie skłonić kolumnę ubojową do zniżki opłat za ubój. Do porozumienia jednak wskutek uporu przedstawicieli kolumny ubojowej nie doszło.

Mistrzowie rzeźniccy wówczas zareagowali w ten sposób, że zaczęli przywozić do rzeźni bydło i dokonywać uboju przy pomocy swoich czeladników. Na tem tle doszło do ostrych zatargów między mistrzami a kolumną ubojową.

Dnia 11 bm. doszło do bójki w czasie, gdy mistrz rzeźnicki p. Jan Araczewski przybył do rzeźni ze swym czeladnikiem i chciał zabić cielaka, do czego członkowie kolumny ubojowej nie chcieli dopuścić. Całą awanturę, która mogłaby się skończyć rozlewem krwi, zlikwidowała wezwana na czas policja.

Sprawą tą teraz dopiero zainteresował się inspektor pracy, który ma uregulować wysokość opłat od uboju w rzeźni miejskiej przez członków kolumny ubojowej.

Przyczyną katastrof samochodowych

dwutlenek węgla w zamkniętych wozach

Władze sanitarne w stanie Connecticut w Ameryce, zaniepokojone 50 tysiącami wypadków samochodowych, których ofiarą padło około 3500 osób, podjęły się zbadania przyczyny tych katastrof. Jak donosi „United Press", wynik badań był rewelacyjny.

Potwierdziło się mianowicie podejrzenie, że **przyczyną tylu katastrof jest nagromadzony w samochodach dwutlenek węgla.**

Okazało się, że powietrze w 70 procentach wszystkich zamkniętych samochodów bez różnicy typów i marki, zawiera dostateczną ilość dwutlenku węgla **dla oszołomienia pasażerów i kierowcy.**

Zbadane samochody posiadały nieszczelne rury wydechowe oraz wadliwie funkcjonujące karburatory.

Tupet złodziejski.

Wozem przyjechali po świnię.

U rolnika Hutha w Gąskach, pow. inowrocławski, dokonano niezwykle śmiałej kradzieży.

Około północy do zagrody zajechał wóz, a złodzieje załadowawszy 2 świnie wagi 2 i pół centnara jedna, na wóz, odjechali w nieznane. Złodzieje zachowywali się przy tej pracy tak spokojnie, że gospodarz ani jego blizcy sąsiedzi nie słyszeli żadnych podejrzanych szmerów.

Ostatnio policja wpadła na trop sprawców tej kradzieży, a mianowicie: u jednego z inowrocławskich handlarzy bydłem znaleziono dwie świnie w których rolnik Huth rozpoznał swoją własność.

Złodziej prądu elektrycznego ukarany więzieniem.

Na ławie oskarżonych zasiadł Kazimierz Kołodziejczak zamieszkały w Inowrocławiu przy ul. Poznańskiej. Akt oskarżenia zarzuca Kołodziejczakowi, że dopuszczał się systematycznej kradzieży prądu elektrycznego na szkodę elektrowni miejskiej w wysokości 20 zł. Oskarżony przyznaje się do winy tłumacząc, że kradł prąd tylko w celu ładowania akumulatorów, nie mógł bowiem w inny sposób zarobkować.

Sąd skazał oskarżonego na 6 miesięcy więzienia zawieszając karę pod warunkiem zapłacenia elektrowni 9,50 zł oraz na karę grzywny w wysokości 20 zł i ponoszenie kosztów postępowania.

Zafantowany pas zabrali złodzieje.

Inowrocław, 14. 4. (Tel. wł.). W ubiegłych dniach zakradli się dotychczas niewyśledzeni sprawcy do szpitala w Gniewkowie, pow. Inowrocław, gdzie po dobraniu się do tymczasowego magazynu zafantowanych przez Urząd Skarbowy za podatki ruchomości, skradli pas rozpędowy z lokomobili. Pas ten był zafantowany za zaległe podatki w cegielni Michałowo, pow. inowrocławski.

Ciekawem jest czem Urząd Skarbowy zaspokoi swoje pretensje. Chyba przychwyceniem sprawców kradzieży.

Na złodzieju czapka gore!

Dwóch złodziei przed sądem.

Przed miesiącem szajka włamywaczy dokonała zuchwałej kradzieży u kupca Betańskiego w Stawkach (pow. toruński), któremu skradziono zapasy tytoniu i różnych towarów na sumę około 900 zł.

Sprawcami tej kradzieży byli znani złodzieje Aleksander Lajer i Feliks Tajewski, którzy dobrali sobie do pomocy niejakiego Regulskiego. Następnego dnia po udanej wyprawie, Tajewski z Regulskim wybrali się z towarem skradzionym zapakowanym w walizie na dworzec i wsiedli do pociągu, zdążającego do Włocławka, gdzie pragnęli się pozbyć za pieniądze zdobyty łup. W tym samym wagonie siedział policjant, który mając dobrego nosa, zaczął badawczo spoglądać na owych pasażerów z pakunkiem. Ale jak mówi znane przysłowie: „Na złodzieju czapka gore!" obecność stróża bezpieczeństwa ich speszyła i pozostawiwszy walizkę z towarem, wzięli nogi za pas i chcieli się ratować ucieczką. Policjant puścił się w pogoń za nimi i zdołał przychwycić Regulskiego, który wszystko wyznał i wydał wspólników.

Tajewskiego wkrótce aresztowano. Trzeci zaś kompan ukrywa się przed okiem policji i buja sobie na wolności.

Sąd grodzki w Toruniu rozpatrywał w tych dniach sprawę owych dwóch złodziejaszków. Regulskiego i Tajewskiego. Pierwszy przyznał się do winy, a drugi wypiera się wszystkiego, przypuszczając, że uda mu się uniknąć kary. Sąd skazał Tajewskiego jako recydywistę na 2 lata więzienia, a Regulskiego ze względu na jego pierwszy występ złodziejski na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 16 kwietnia 1934 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Benedykta Józefa Labre.
Jutro: Aniceta pap. m.
Wschód słońca o godzinie 5.02.
Zachód słońca o godzinie 18.58.

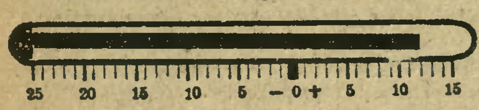
—::—

Stan pogody

Pogoda wymarzona, wiosenna. Dostateczna ilość wilgoci i słońca.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE przy Starym Rynku otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14.

—::—

DYŻURY NOCNE APTEK
od 16 do 22 kwietnia br.
1) Apteka pod Aniołem.
2) Apteka przy Placu Teatralnym.
3) Apteka Tarasiewicza na Szwederowie.

—::—

—::—

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek, przedstawienie zawieszone.

We wtorek po dłuższej przerwie wraca na afisz doskonała komedja St. Kiedrzyńskiego **„TEN STARY WARJAT“**, która zyskała niepowszedni sukces artystyczny, dzięki świetnej realizacji reżyserskiej i aktorskiej.

W środę **„DAMY I HUZARY“**, zawsze świeża i urocza komedja Al. hr. Fredry z dyr. Stomą, niezrównanym odtwórcą Majora.

Czwartkowy wieczór wypełni **„ZGORSZENIE PUBLICZNE“**, przezabawna farsa Arnolda.

Występy Jadwigi Zaklickiej. Już w nadchodzącą sobotę rozpocznie szereg występów ulubienica Bydgoszczy, znakomita artystka p. J. Zaklicka. Pierwszą premjerą z udziałem gościa będzie wyborna, lekka komedja Caillevet'a i de Flers'a **„OSIOŁKOWI W ŻŁOBY DANO“** w koncepcji reżyserskiej dyr. T. Trzcińskigo.

—::—

Pokłosie niedzielne.

Od czegoś trzeba zacząć. Wypadałoby od wiosny. Tak każe dobry obyczaj dziennikarski. Zwłaszcza, że istnienie wiosny jest już dziś faktem niemal bezspornym. Nie powołuję się tu nawet na świadectwo oficjalnej meteorologji. To nawet mogłoby z miejsca podważyć wartość mego twierdzenia. Ale jest dowód ważniejszy. Wiosnę czuje się w kościach. I wogóle.

Albo taki znak nieomylny. Otwieram ranną pocztę i zaraz pierwsza z brzegu koperta zawiera... wiersze. Następna też. To już nie jest przypadek. To metoda i wiosenny styl, co roku się powtarzający. Wiosna budzi do życia drzemiące w głębi dusz poetyckie żywioły. A największe z tego zmartwienie mają redakcje. Pękają od nadmiaru wrażeń i papieru kosze, a właściwy referent błędnie powtarza pełne dziwnej wynalazczości twórczej rymy: — wiosna, — radosna, — serce, — łąk kobierce, — drzewa, — ptaszek śpiewa... Z tych kilku uwag łatwo można dojść do słusznego i skądinąd wniosku, że zwłaszcza na wiosnę łatwiej jest pisać wiersze niż je czytać.

Wiosna ma też zresztą swoje dobre strony. Naprawdę. Tego nie trzeba się wstydzić. Słońce daje radość. T. zw. radość życia. Jako że z braku lepszego przedmiotu trzeba się radować życiem. Jako takiem... A rozkwitająca i wypuszczająca kwietniowe pączki przyroda zachęca do naśladownictwa...

Jeśli chodzi o szczegółowe wrażenia niedzielne, to najbardziej mnie wzruszył jeden kogut. Mianowicie taki, co na Placu Teatralnym zażywał przechadzki między tramwajami. Wszystko dlatego, że jego właściciel miał szczęście. Mianowicie wygrał wyżej wymienionego koguta za jedne 50 groszy na wencie Komitetu Budowy Kościoła w Brzozie. I kogut źle się widocznie czuł w rękach przypadkowego nabywcy, bo wziął i uciekł. A naród na Placu Teatralnym miał zabawę — [illegible] była aż miło. Dobrze, że to chociaż był tylko kogut, a nie koń albo krowa, bo i takie stworzenia można było wygrać na wspaniałej wencie, na której obroty szły w tysiące.

Tu decydował los, a na dancingu Czerwonego Krzyża, żeby stać się właścicielem pięknej lalki trzeba było popracować umysłowo. Trzeba było zgadnąć jej imię. Była Kasia. Pozatem tańczono i cieszono się z innych atrakcyj.

Tańczono też na herbatce Bydgoskiego Klubu Wioślarek. Miła zabawa ma przynieść w rezultacie własną przystań wioślarską. Oby się to wioślarkom naszym jak najprędzej udało. Zasługują na to.

Acha! Byłbym zapomniał. Przeżyliśmy przecież również dzień ochrony ptaków. Na rzecz tych naszych skrzydlatych przyjaciół manifestowała młodzież i wesoła dzieciarnia. Pochód był — rozumie się. Teraz już co niedzielę będą pochody. Jak wiosna, to wiosna. **(hak).**

Nieszczęśliwy wypadek w Ogrodzie Botanicznym.

W ubiegły piątek o godzinie 11 przedpołudniem wydarzył się nieszczęśliwy wypadek w Ogrodzie Botanicznym przy Placu Weyssenhofa. Zatrudniona w ogrodzie pracownica **72-letnia Franciszka Przeniosła,** zamieszkała przy ulicy Szubińskiej 17 uderzyła o drążek podstawiony pod okno oranżerji, tak nieszczęśliwie, iż okno spadło jej na głowę. Staruszka o której głowę rozbiły się szyby odniosła szereg ran. Karetką Pogotowia odwieziono ją do Szpitala Djakonisek. Stan kobieciny jest dość poważny.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.

CHRZEŚCIJAŃSKA DEMOKRACJA KOŁO ŚRÓDMIEŚCIE.

W sobotę, dnia 21 kwietnia 1934 roku o godz. 19,30 w hotelu Lengning przy ul. Długiej odbędzie się zebranie plenarne.

Na porządku obrad interesujący referat pt.: **„Udział wychodźtwa polskiego w walce o wolność Polski“** wygłosi **p. prof. Albrycht.**

Uprasza się o zabranie legitymacji.

Zarząd.

„Dzień Robotnika Katolickiego“

odbędzie się w święto Wniebowstąpienia w parafji farnej.

Ze zebrania okręgowego Katolickich Tow. Robotników Polskich.

Dnia 13 kwietnia br. odbyło się w górnej salce Domu Katolickiego, przy Farze zebranie okręgowe zarządów Katolickich Towarzystw Robotników Polskich pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. **Jana Cywińskiego.**

Po przeczytaniu przez p. **Kańciaka** protokółu z ostatniego zebrania, odbytego dnia 4 lutego rb., przystąpiono do ustanowienia programu na **„Dzień Robotnika Katolickiego“,** mającego odbyć się w roku bieżącym **w parafji farnej** i to **dnia 10 maja** (uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego).

„Dzień Robotnika Katolickiego“, urządzony pod protektoratem **ks. kan. Stepczyńskiego,** będzie połączony z uroczystością obchodu **„Rerum Novarum“** i trzecią rocznicą wydania encykliki papieskiej **„Quadragesimo Anno“.**

Zbiórka towarzystw z okręgu bydgoskiego odbędzie się o godz. 9,15 **na Placu Piastowskim,** poczem w pochodzie udadzą się towarzystwa **ulicami Śniadeckich, Gdańską i Mostową do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo,** które odprawi **ks. dyr. Michałowicz z Poznania.**

Po nabożeństwie odbędzie się

pochód manifestacyjny

przez Stary Rynek, ulicami Jana Kazimierza, Długą i Toruńską do **„Strzelnicy“ na uroczystą akademję,** której program składać się będzie ze śpiewu chóru kościelnego, słowa wstępnego, deklamacji oraz **referatu p. Chmary, sekretarza związkowego z Poznania.**

Realizacją programu zajmie się Katolickie Tow. Robotników Polskich przy Farze w porozumieniu z zarządem okręgowym.

P. prezes Cywiński zakomunikował o **założeniu nowego Katolickiego Tow. Robotników Polskich w Siernieczku,** liczącego około 60 członków. W przyszłą niedzielę odbędzie się zebranie tego towarzystwa, na które prezes Cywiński zapowiedział swe przybycie.

W końcu p. **prezes Cywiński** wspomniał **o jubileuszu prezesa związkowego ks. prałata Stychla,** zaznaczając, że **złożenie hołdu przez okręg bydgoski nastąpi w „Dniu Robotnika Katolickiego“,** poczem pozdrowieniem katolickiem zamknął obrady. **F.**

Uwaga ochotnicy zgłaszający się do wojska i marynarki!

(PAT) Ministerstwo Spraw Wojskowych podaje do wiadomości osób, zgłaszających się do wojska i marynarki wojennej w charakterze ochotników, że w myśl wydanego ostatnio okólnika Ministerstwa Skarbu **dokumenty,** potrzebne do podania o przyjęcie na ochotnika, mają być wydawane **bez pobrania opłaty stemplowej.** Dotyczy to poświadczeń obywatelstwa polskiego, metryk urodzenia oraz świadectw nienagannego prowadzenia się, zalegalizowanych przez powiatową władzę administracji ogólnej.

Wydanie tych dokumentów bez opłaty stemplowej, nastąpi, o ile petent odpowiada warunkom wieku, przewidzianym dla zaciągu ochotniczego **(18, 19, 20 lat życia),** tj. należy w roku bieżącym do rocznika 1914, 1915 lub 1916, a ponadto o ile złoży najdalej do końca czerwca rb. do władzy, wydającej dany dokument, podanie, w którem oświadczy, że **dokument jest mu potrzebny, celem uzyskania przyjęcia do ochotniczej służby wojskowej.** Podanie takie jest również wolne od opłaty stemplowej. Zezwolenie ojca lub prawnego opiekuna na wstąpienie do wojska, o ile zostaje spisane w zarządzie gminy, nie podlega opłacie stemplowej.

Koło Ch. D. Wilczak-Okole

liczy przeszło 500 członków.

Wbrew twierdzeniom różnych osób i obozów, że dalszy rozwój Chrześcijańskiej Demokracji znajduje się pod znakiem zapytania, na terenie bydgoskim idea chrześcijańsko-społeczna zyskuje coraz więcej wyznawców i zwolenników, co potwierdza najlepiej **stały wzrost liczebny poszczególnych kół Ch. D.**

Jednem z najsilniejszych i najżywotniejszych ogniw w łańcuchu P. S. Ch. D. na gruncie bydgoskim jest koło Wilczak-Okole, liczące **przeszło 500 członków** i nie ustające w zdobywaniu dalszych propagatorów idei chrześcijańsko-demokratycznej.

W sobotę, dnia 14 bm. odbyło się miesięczne zebranie tegoż koła w lokalu p. Rutkowskiego przy licznym udziale członków.

Obradom przewodniczył długoletni i zasłużony prezes koła p. **Montewski.**

Obszerny referat na temat „Politycy i politykierzy w dobie obecnej“ wygłosił red. **Formański.**

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: Strugała, Górski, Guczalski, Łapa, Wencel, Montewski i Karwacki.

Załatwiono jeszcze szereg spraw organizacyjnych.

Na zakończenie obrad zebrani uczcili przez powstanie pamięć zmarłych w ostatnim czasie długoletnich członków koła ś. p. Jana Czajkowskiego i ś. p. Andrzeja Gąsiorka. **F.**

Z życia harcerzy.

Harcerstwo w całej Polsce, a szczególniej w Bydgoszczy cieszy się sympatją i zainteresowaniem. Tem należy tłumaczyć, że każde wystąpienie młodzieży z pod znaku lilji jest zdarzeniem obchodzącem szerokie koła społeczeństwa.

We wczorajszą niedzielę **5 bydgoska drużyna harcerska im. Zawiszy Czarnego,** gromadząca w swoich szeregach uczniów **Gimnazjum Klasycznego,** obchodziła uroczystość poświęcenia własnego sztandaru, tego tak pożądanego we wszystkich organizacjach widomego znaku wspólnoty. Poświęcenia sztandaru dokonał w czasie mszy św. w kościele Klarysek, **ks. prof. Średziński,** rzucając od ołtarza kilka słów zachęty do pracy. Po nabożeństwie „piątka“, delegacje bratnich drużyn, uczniowie, rodzice i liczni przyjaciele udali się z orkiestrą Pocztowego Przysposobienia Wojskowego do auli Gimnazjum Klasycznego, gdzie odbyła się uroczysta akademja.

Wśród obecnych zauważyliśmy m. in.: **prez. Barciszewskich, dyr. Polakowskiego, dr. Chmielarskiego, dyr. Matuszewskiego** i przedstawiciela Kom. Chorągwi w Poznaniu **hm. Firlika.**

—::—

— **Umundurowanie, zamiast gotówki.** W myśl rozkazu p. ministra spraw wojskowych o tegorocznych ćwiczeniach wojskowych, wszystkim nowomianowanym podporucznikom rezerwy, powołanym na pierwsze ćwiczenia w stopniu oficerskim, nie będzie wypłacony jednorazowy dodatek mundurowy; otrzymają oni wzamian umundurowanie i wyekwipowanie w naturze.

— **Uwaga, sympatycy, akademicy!** We wtorek, 17 bm. w Norze Artyst. Behrendta, ul. Dworcowa, odbędzie się staraniem sekcji kulturalno-oświatowej ogólne zebranie towarzyskie z aktualnym referatem dyskusyjnym p. t. „Rozważania konstytucyjne“. Początek punktualnie o godz. 17.

Pod zarzutem dzieciobójstwa.

Aresztowanie dwóch sióstr na Szwederowie.

W ub. piątek aresztowano pod zarzutem dzieciobójstwa na Szwederowie dwie siostry **27-letnią Cecylję i 23-letnią Reginę Kaźmierczakównę,** zamieszkałe przy **ul. Ugory 14.**

Młodsza Regina, z zawodu fryzjerka, przed 10 dniami powiła nieślubne dziecko i nie chcąc być obarczona dzieckiem, pragnęła je usunąć. W tym celu poprosiła siostrę swą Cecylję, ażeby zgładziła ze świata owoc swego grzechu. Starsza siostra początkowo nie chciała dokonać strasznego czynu, lecz później uległa namowom młodszej siostry i gdy dziecko przyszło na świat, spowodowała umyślnie tak wielki upływ krwi, iż **dziecko wkrótce po urodzeniu zmarło.** Zwłoki zaniosła starsza siostra następnie w opakowaniu na nowy cmentarz.

Inspektor cmentarza p. Sikorski znalazł na cmentarzu zawiniątko i po odwinięciu spostrzegł z przerażeniem zwłoki noworodka płci męskiej. Zawiadomione władze policyjne natychmiast wszczęły śledztwo, które doprowadziło do aresztowania wspomnianych sióstr. Odpowiadać one będą przed sądem bydgoskim za dzieciobójstwo względnie za namowę do tego strasznego czynu.

ZMARLI.

Ś. p. **Franciszek Dębicki,** emer. radca leśnictwa w Toruniu (dawniej w Orlińcu w pow. gostyńskim).

Ś. p. **Jan Czabański,** lat 76, dyrektor Banku Ludowego w Jaraczewie.

Ś. p. **Marja Muthowa,** w Minikowie.

Ś. p. **Magdalena Styczyńska,** wdowa po weteranie z 1863 r., w Poznaniu.

Ś. p. **Józef Otta,** z Powałek w powiecie chojnickim, lat 81.

Ś. p. **Alojzy Grajewski,** w Żninie, mistrz kołodziejski, lat 73.

Czytelnicy nasi mają głos.

W niesmacznej pogoni za sensacją.

Szanowny Panie Redaktorze!

Zadaniem prasy dzisiejszej jest niewątpliwie zainteresować jak najbardziej czytelników. Jednym ze środków prowadzących do celu jest używanie frapujących i z miejsca porywających uwagę czytelnika tytułów. W pogoni za takim właśnie sensacyjnym tytułem pozwolił sobie „Kurjer Poznański" — „pismo katolickie i narodowe", na zupełnie niesmaczny dowcip.

W numerze 166 „Kurjera" z dnia 14 bm. znajdujemy wiadomość kronikarską z Szamotuł p. t.

WIKARJUSZ OKRADŁ PROBOSZCZA.

Tytuł ten musi nasunąć czytelnikowi myśli, uwłaczające najzupełniej niesłusznie duchowieństwu. Z samej notatki jednak wynika, że ksiądz proboszcz Biały z Wilczyna został wprawdzie okradziony, ale sprawcą kradzieży okazał się osobnik nazwiskiem Wikarjusz.

Wykorzystanie przypadkowego zbiegu słów dla taniej sensacji wydaje mi się conajmniej niegodne pisma, stojącego na platformie katolickiej. Sensacja też musi mieć granice przyzwoitości i dlatego pozwalam sobie zwrócić się do redakcji „Dziennika Bydgoskiego" z prośbą o poruszenie tej przykrej sprawy.

Antoni Stawiak.

Sokół żeński.

Dziś w poniedziałek, o godz. 6 w szkole przy ulicy Konarskiego ćwiczenia młodzieży oddziału II; od godz. 7—8 ćwiczenia młodzieży oddziału I; od godz. 8—9 ćwiczenia senjorek tamże. Liczne przybycie konieczne.

Drużyna ratownicza żeńska. Dziś o godz. 7 zbiórka w sekretarjacie przy ul. Dworcowej.

We wtorek o godz. 7 w gimnazjum żeńskiem przy ul. Staszica **ćwiczenia drużyny.** Wobec bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich ćwiczących konieczne.

W środę dnia 18. bm. **zebranie plenarne** Sokoła żeńskiego o godz. 7,30 w sekretarjacie.

Na porządku obrad bardzo ważne sprawy. Wobec tego jak najliczniejszy udział jest konieczny.

—::—

Zebranie organizacyjno-informacyjne uczniów kupieckich i uczennic handlowych.

Jubileusz Towarzystwa Kupców w Bydgoszczy wykazał potrzebę istnienia organizacji kupiectwa polskiego na ziemiach naszych. Towarzystwa młodzieży kupieckiej dają niejako początek tej organizacji, bo kto nie nauczy się za młodu pracować w organizacji, będzie w późniejszych latach do tej pracy niezdatny. Większa część dzisiejszych poważnych kupców zawdzięcza swoje powodzenie usilnej pracy w latach młodszych, której nauczyli się w organizacjach młodzieży kupieckiej. Dlatego też nie powinno się znaleźć w Bydgoszczy ucznia, którybу nie należał do Towarzystwa Uczniów Kupieckich. Ażeby zaznajomić z tą pracą te uczennice i tych uczniów, którzy dotąd nie należą do naszych towarzystw, zwołujemy na środę 18 bm. o godz. 20 do Resursy Kupieckiej **wielkie zebranie organizacyjno - informacyjne** dla wszystkich uczennic i uczniów miasta Bydgoszczy. Ciekawy wykład wygłosi referent z Poznania. Zapraszamy wszystkie uczennice i wszystkich uczniów praktykujących w handlu i biurowości, aby przybyli na to zebranie i zaznajomili się z tą pracą.

Pp. szefów i rodziców upraszamy o przysłanie uczącej się kupiectwa młodzieży na to zebranie, jak również sami zaszczycili je swą obecnością.

Starajmy się o silne kupiectwo polskie.

Kuratorjum T. U. K. i T. U. H.

—::—

— **Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony Kraju** zawiadamia słuchaczki kursów sanitarnych, że dn. 18-go we środę zostają wznowione kursa sanitarne pod kierownictwem dr. Wieckiego.

— **Firma „Steja"**, wytwórnia wyrobów cukrowych i wafli przy ul. Śniadeckich 34 poleca swoje znakomite wyroby po cenach bezkonkurencyjnych. Pp. kupców, składy cukierków i kioski prosimy o poparcie chrześcijańskiej firmy, a wszystkiem kupującym zwracamy uwagę przy zakupach na znak wytwórni „Steja". Szczególnie polecić możemy wafle do lodów.

Samobójstwo kaprala w Bydgoszczy

Zawód miłosny przyczyną rozpaczliwego kroku.

W dzisiejszy poniedziałek o godz. 3,30 rano wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia, znajdujący się w koszarach młody 24-letni **kapral Jan Repka** z 61 p. p. W czasie gdy koledzy pogrążeni byli w głębokim śnie kapral Repka przykładając **rewolwer do ust,** wystrzelił i padł nieprzytomny. W stanie bardzo ciężkim odwieziono go zawezwaną karetką pogotowia ratunkowego do lecznicy miejskiej.

Po trzech godzinach o godz. 6,45 rano kapral Repka zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności. Przyczyny rozpaczliwego kroku należy szukać w zawodzie miłosnym.

—::—

— **Z Klubu Mandolinistów „Lutnia".** W Domu Czeladzi odbyło się nadzwyczajne walne zebranie Klubu. Na przewodniczącego zebrania uproszono p. Ohlera. Klub liczy członków czynnych 47, nieczynnych 4, a nadto istnieje przy Klubie sekcja dzieci, które kształcą się w grze mandolinowej. Nowe władze Klubu wybrano przez aklamację i to Ohler — prezes, Ściesiński — wiceprezes, Zieliński — sekretarz, Warszczyński — zast. sekretarza, Poprowicz Fl. — skarbnik, Poprowicz Edm. — dyrygent, Wojnorowska i Graduszewski — ławnikami. Kom. rewizyjną tworzą pp. Damski — przewodniczący, Molenda, Kadów — ławnicy. Uchwalono urządzić w sobotę 21 bm. godz. 20 w Domu Czeladzi wieczorek towarzyski.

— **Ruch cudzoziemców.** Do Bydgoszczy w marcu przyjechało 286 obcokrajowców, w tem: z Austrji 13, z Czechosłowacji 5, Danji 2, Francji 5, z w. m. Gdańska 27, Holandji 2, Jugosławji 1, z Niemiec 213, Rumunji 4, Szwajcarji 5, Szwecji 2, z Włoch 4, 1 Chińczyk.

CH. Z. M. P. „ODRODZENIE"

Zgłoszenia do sekcji sportowej przyjmuje się podczas schadzek, które odbywają się co wtorek i piątek od godz. 17—19-ej, w lokalu własnym przy ul. Poznańskiej 14.

Z rocznego walnego zebrania

Spółdzielczego Banku Kredytowego.

Adwokat dr. Szwaykowski na czele nowej rady nadzorczej.

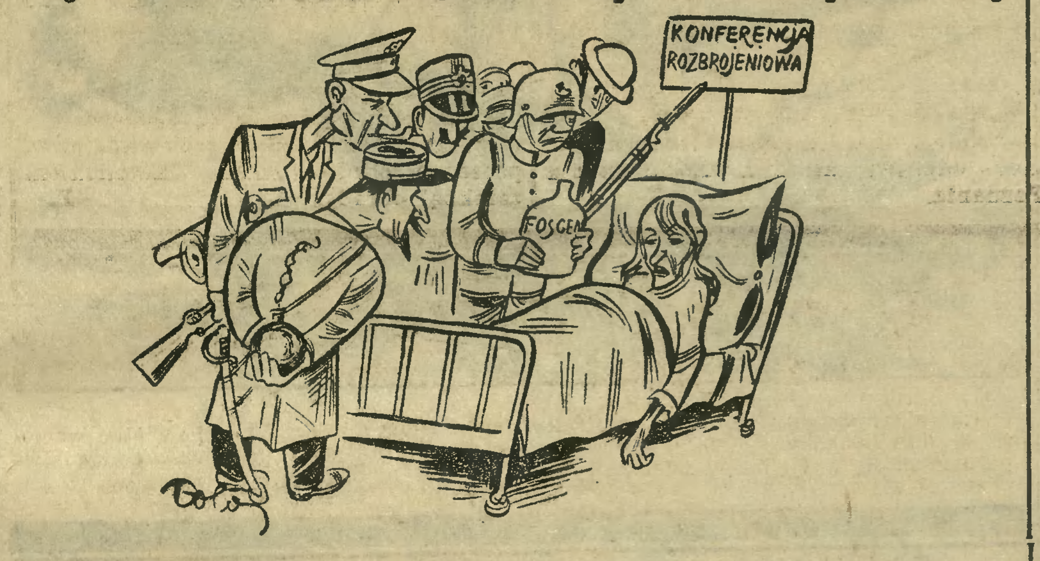
(n) Znamienne było tegoroczne walne zgromadzenie członków Spółdzielczego Banku Kredytowego, popularnie zwanego „bankiem Walickiego". Zarówno zarząd, jak i patronat, na podstawie przeprowadzonej lustracji kont, wytknęli niektórym członkom rady nadzorczej, że **przy podziale kredytów głównie pamiętali o sobie,** przez co unieruchomione zostały większe sumy (około 60.000 zł). Walne zgromadzenie członków spółdzielni przystąpiło radykalnie do usunięcia zła. Liczbę członków rady nadzorczej zmniejszono. Dotychczasowy, zasłużony dla rozwoju spółdzielni, prezes rady nadzorczej p. Wincenty Krauze i pięciu członków rady zrezygnowali z piastowanych stanowisk. W ich miejsce wybrano pp. adwokata **d-ra Zdzisława Szwaykowskiego** (nowy przewodniczący rady nadzorczej), naczelnego lekarza Ubezpieczalni Społecznej **d-ra Klikowicza,** kupca **Wojciecha Klorka** i kapitalistę **Antoniego Grabowskiego.**

Bilans oraz rachunki zatwierdzono. Zestawienie porównawcze wykazuje zmniejszenie się obrotów (z 5 miljonów na **4.131.667 złotych)** i skurczenie kapitału zakładowego o jedną trzecią. Kapitał własny spółdzielni wynosi obecnie 88.000 zł wpłaconych udziałów i 22.000 zł rezerwy. Bank operuje przeważnie kapitałami niewojemi, korzystając z pomocy Banku Gospodarstwa Krajowego i innych instytucji. Zadaniem nowych władz spółdzielni będą starania o przywrócenie zaufania i pozyskiwanie nowych depozytarjuszy.

Cały czysty zysk zeszłoroczny 2876 zł przelano do zasobów. Dywidendy w tym roku żaden bank spółdzielczy podobno dawać nie będzie.

Walne zebranie, w którem uczestniczyło 96 członków (na przeszło 400), zaakceptowało wszystkie wskazówki Patronatu, zmierzające do umocnienia spółdzielni.

Przy łożu boleści Konferencji Rozbrojeniowej.



Jeżeli ci lekarze nie zmienią lekarstw, to chorą napewno djabli wezmą.

Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wielkopolsce.

Ostatni walny zjazd Oddziału Wielkopolskiego Z. H. P. wykazał duży rozmach w pracy nad wychowaniem młodzieży wedle zasad skautingu. **Harcerstwo wielkopolskie zrzesza obecnie w drużynach żeńskich i męskich ponad 20 tysięcy młodzieży.** Mimo kryzysu akcja obozowa nietylko nie zmalała, ale podniosła się znacznie ze 190 obozów na 249. Ogólny koszt tych obozów wyniósł w r. 1933 około 165 tysięcy złotych, z której to sumy lwią część, bo ponad 40 tysięcy złotych przysporzy na ten cel składki i imprezy Kół Przyjaciół Harcerstwa.

Kół tych liczy obecnie Oddział przeszło 100 w całej Wielkopolsce, w większej części pracujących niezwykle ofiarnie dla dobra młodzieży, rozwijających ożywioną działalność w kierunku zdobywania potrzebnych drużynom funduszów oraz roztaczających nad temi drużynami opiekę moralną.

Nad sprawnem działaniem Kół czuwa wy**dział K. P. H. przy zarządzie Oddziału,** który na ostatniem swem zebraniu nakreślił sobie bardzo szeroki program pracy na rok bieżący Program ten przewiduje m. in. założenie kół w środowiskach pozbawionych dotąd tych pożytecznych instytucyj opiekuńczych, **powołanie do współpracy w kołach wszystkich b. harcerek i b. harcerzy** i szerzenie idei harcerskiej przez jak najintensywniejszą propagandę.

W skład wydziału K. P. H. wchodzą pp.: dz. h. Czesław Sworowski — przewodniczący, dyr. Gedyminowa — wiceprzewodnicząca, hm. Lang — sekretarz, dz. h. Szajdzicki — ref. wizytacji, ks. prof. Skaziński — ref. propagandy, red. Piekarczykowa — ref. prasy, prof. Kowalski — ref. skarbowy, Woźniakówna, Szmidtowa — ref. b. harcerek, dyr. Jan Wierzejewski — ref. b. harcerzy, Zaleski — ref. opiekunów, dz. h. Mieszkowski — ref. regulaminu oraz członkowie pp.: Kapłańska, Dietlowa, St. Adamski, Radomski, prof. Jakubska, oraz z urzędu komendantka i komendant Chorągwi.

Odpowiedzi redakcji

Doliwa. — Czerwony Krzyż, Trzeciego Maja 24; Biały Krzyż — Starostwo; członkiem może zostać każdy. Każda z tych organizacyj pracuje wydatnie w swoim zakresie. Czerwony Krzyż zajmuje się przygotowaniem sanitarnem, Biały Krzyż oświata w wojsku.

P. L. — Prosi Pan o adres „porządnego" pisma niemieckiego. Służymy: **„Der Deutsche in Polen",** Wochenblatt für christliche Politik, Kultur und Wissenschaft — Katowice, ulica św. Jana 10.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa 2.26, 6.23, 8.06, 12.15, **15.43,** 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, 19.35
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40.
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 14.35, 19.47, 0.01.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11 13.33, 16.06, 21.00
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 7,45, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 14.15, 6.14, **22.59**

Ostatnia droga śp. Rzymkowskiego.

W ub. sobotę o godz. 11 przed południem z kaplicy nowego cmentarza parafji farnej odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tragicznie zmarłego kupca **śp. Zefiryna Rzymkowskiego,** cenionego kupca zbożowego i prezesa bydgoskiej giełdy zbożowej.

Na cmentarzu dużo zebrało się osób, w pierwszym rzędzie ze sfer kupieckich, ażeby oddać hołd zmarłemu. Uczestniczyły również uczennice i uczniowie klas gimnazjum żeńskiego i gimnazjum humanist., do których uczęszczają córka i syn zmarłego. Kondukt prowadził ks. kanonik Szulc, który celebrował uroczystość żałobną. Za trumną kroczyła stroskana rodzina i wdowa z dziećmi, koledzy i przyjaciele zmarłego, jak i członkowie Rady i Giełdy Towarowo-Zbożowej. Niesiono kilkanaście pięknych wieńców. Po odśpiewaniu modłów za duszę śp. Zefiryna Rzymkowskiego zwłoki jego oddano ziemi.

Kto będzie prezydentem Poznania

Dyr. Mieczkowski czy dr. Surzyński?

Poznań, 16. 4. (Tel. wł.). **Wybory na stanowisko prezydenta miasta Poznania odbywają się dzisiaj.** — Wśród innych kandydatów większość narodowo-demokratyczna rady wysuwa kandydaturę **dr. Mieczkowskiego, naczelnego dyrektora Banku Polskiego,** który bawi obecnie na urlopie wypoczynkowym, z którego na zajmowane stanowisko już nie wróci.

Frakcja Narodowego Bloku Gospodarczego (sanacja) zgłasza kandydaturę **posła dr. Leona Surzyńskiego.**

O ile władze państwowe nie zatwierdzą wyborów, nowe odbędą się w każdym razie jeszcze w bieżącym miesiącu.

— **Zmiany personalne w wojsku.** Przeniesiono w korpusie oficerów artylerji: majora Aleksandra Krzyżanowskiego z 15 p. a. l. do 20 p. a. l. (garnizon Prużana).

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 17 KWIETNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00: Audycja poranna. 12,05: Muzyka popularna z płyt. 15,20: Koncert zespołu salonowego Niny Mańskiej. 16,05: Skrzynka P. K. O. 16,20: „Ochrona przyrody“ odczyt. 16,35: Recital śpiewaczy Augusta Dianniego (tenor). Transmisja ze Lwowa. 16,55: Recital fortepianowy Eustachego Horodyskiego. 17,30: Odczyt „Z tajemnic krwiobiegu“. 17,50: „W warsztatach mechanicznych“ odczyt. 18,10: Skrzynka muzyczna. 18,25: W. A. Mozart — kwartet smyczkowy C-dur (płyty). 17,50: Bieżące wiadomości rolnicze — kronika. 19,25: Feljeton aktualny. 19,40: Wiadomości sportowe. 19,17: Dziennik wieczorny. 20,00: Myśli wybrane. 20,02: „Grigri“ operetka P. Linckego. W przerwie około godz. 21,00: Fragm. z powieści Fr. Mauriaca p. t. „Kamilka“ kwadrans literacki. 22,30: Muzyka taneczna z dancingu „Oaza“.

ZAGRANICA. Stockholm. 20,00: Koncert symfoniczny. **Bukareszt.** 20,20: Koncert symfoniczny. **Sottens.** 20,20: „Le Retour“ komedja muzyczna Lauberta i Rouliera. **Strasburg-Paryż.** 20,30: Koncert muzyki romantycznej.

Najstarszy kolporter bydgoski

uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Popularny „Kaziu“ złamał sobie nogę.

Kto nie zna w Bydgoszczy Kazia? Najstarszy i najpopularniejszy to kolporter gazet i czasopism w Bydgoszczy, uprawiający ten zawód od dziesiątek lat. Codziennie od rana do późnego wieczora chodził sobie po mieście od lokalu do lokalu i sprzedawał gazety. Popularny Kaziu w jednej ręce zazwyczaj trzymał laskę a w drugiej tekę zapełnioną gazetami.

W ub. sobotę **66-letni Kaziu Bzdawski,** zamieszkały przy ulicy Orla 32 znajdował się około godz. 9,30 wieczorem na ulicy Dr. Warmińskiego. Przechodnie zaalarmowani zostali jękami jakie wydawał leżący na chodniku staruszek. Bzdawski zwrócił przechodniom uwagę na złamaną nogę, trzymając przytem kurczowo tekę z gazetami.

Poczciwym staruszkiem natychmiast się zaopiekowano i zawezwano karetkę pogotowia ratunkowego, która przewiozła Kazia do szpitala Diakonisek. Stwierdzono **skomplikowane złamanie kości** goleniowej prawej nogi. Pozatem odniósł jeszcze ogólne potłuczenia ciała. Prawdopodobnie jakiś łobuz trącił tak silnie popularnego Kazia, że upadł i złamał sobie nogę. Stan biednego staruszka jest poważny.

Ludzki balast.



Charakterystyczny obrazek z australijskich regat żaglówek. Gdy siła wiatru wzmoże się do niepokonalnej nieraz potęgi, wówczas cała załoga dla wyrównania tego naporu musi się wychylić poza burtę, by łódź nie została obaloną.

Rowerzysta pod kołami wozu.

W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

Straszny nieszczęśliwy wypadek wydarzył się w ub. sobotę około godz. 11 przedpołudniem przy zbiegu ulic Św. Trójcy i Czartoryskiego.

W chwili gdy ciężko naładowany wóz pewnego wieśniaka wjeżdżał na ulicę Św. Trójcy w pobliżu fabryki maszyn Eberhardta w szybkim tempie jadący ulicą Św. Trójcy rowerzysta wpadł całą siłą na wóz. Rowerzysta **20-letni uczeń blacharski Leon Niklas z Wałdówka, pow. sępoleńskiego** nasamprzód uderzony został dyszlem w pierś, poczem dostał się **pod kopyta koni oraz pod koła wozu.** Rowerzysta odniósł bardzo **ciężkie obrażenie wewnętrzne,** tak że stan jego jest wprost beznadziejny. Rower został zupełnie strzaskany.

Winę ponosi woźnica, który **jechał nieprzepisową stroną jezdni,** przez co spowodował straszne nieszczęście. Woźnica został aresztowany i odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Standarty:

Pszenica 742 g/l (126 f. h.)
Żyto 696 g/l (118,5 f. h.)
Owies 479 g/l (80 f. h.)
Jęczmień przemiałowy 673 g/l (114,1 f. h
„ pastewny 643 g/l (108,9 f. h.)

Notowania z dnia 14 kwietnia 1934 roku

	cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 78 ton . . . . zł	14,75	14,50— 14,75
Usposob. spokojne		
Pszenica 15 ton . . . . zł	16,85	16,50— 16,75
Usposob. spokojne		
Jęczm. browarowy . . . zł		14,50— 15,50
Jęczm. przem. . . . . . zł		13,75— 14,00
Usposob. spokojne		
Owies . . . . zł		11,50— 12,00
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		21,50— 23,00
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		21,00— 22,00
Mąka żyt. 55—70% wł w. zł		17,50— 19,00
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		17,50— 18,50
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		13,50— 15,50
Usposob. spokojne		
Mąka psz. 20% wł. worka zł		32,00— 33,75
Mąka psz. 45% wł. worka zł		29,00— 31,25
Mąka psz. 60% wł. worka zł		27,50— 29,25
Mąka psz. 65% wł. worka zł		26,00— 28,75
Mąka psz. 65—65% wł. w. zł		24,00— 25,75
Mąka psz. 65—75% wł. w. zł		17,50— 19,20
M. psz. raz. 70—95% wł. w. zł		
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. standartowe zł		10,50— 11,50
Otręby pszenne standart. zł		10,50— 11,00
Otręby pszenne grube zł		11,50— 12,00
Rzepak zimowy . . . . zł		42,00— 44,00
Rzepik zimowy . . . . zł		42,00— 44,00
Mak niebieski . . . . . zł		42,00— 48,00
Gorczyca . . . . zł		32,00— 34,00
Siemię lniane . . . . . zł		50,00— 55,00
Peluszka . . . . zł		12,00— 13,00
Wyka . . . . zł		12,50— 13,50
Groch polny . . . . . . zł		16,00— 18,50
Groch jadalny . . . . . zł		
Groch Wiktorja . . . . zł		25,00— 28,50
Groch Folgera . . . . . zł		17,00— 19,00
Łubin niebieski . . . . zł		6,00— 7,00
Łubin żółty . . . . zł		7,50— 8,50
Seradela nowa . . . . . zł		11,00— 11,50
Konicz. żółta, odłuszcz. zł		90,00—110,00
Koniczyna biała . . . . zł		70,00— 95,00
Koniczyna czerwona . . zł		160,00—220,00
Ziemniaki jadalne . . . zł		3,50— 4,00
Ziemniaki fab. za kg. % zł		
Ziemniaki sadzeniaki . zł		4,25— 4,75
Płatki ziemniaczane . . zł		15,00— 16,00
Makuch lniany . . . . . zł		21,00— 22,00
Makuch rzepakowy . . . zł		14,50— 15,50
Makuch słonecznikowy . zł		14,00— 15,00
Wytłoki suszone . . . zł		8,50— 9,00

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 16. 4. 1934 r.

dolary amerykańskie	5,25—5,26
funty szterlingów	27,13
franki szwajcarskie	170,92
franki francuskie	34,83
marki niemieckie	202,—
guldeny gdańskie	172,14
liry włoskie	44,95
floreny holenderskie	357,30

PROGRAM W KINACH.

ADRIA. Dziś premjera filmu, w którym dziad, syn i wnuk żyją twórczością muzyczną p. t. **„Symfonja życia“** z Johnem Boles i Glorią Stuart. Rzecz dzieje się w ubiegłych dziesiątkach lat do ostatnich czasów. Jest to prawdziwa symfonja uczuć w bogatej oprawie i pomysłowej reżyserji. Pozatem nadprogram. Początek o 5.

APOLLO (ul. Krasińskiego) wyświetla dziś nieodwołalnie po raz ostatni oryginalny reportaż podróżniczy p. t. **„W 80 minut naokoło świata“,** ukazujący nieznane dotąd cuda krajów egzotycznych, oraz obfity nadprogram z kolorową piękną sztuką p. t. **„Opowieści lasu“.** Początek o 5.

BAŁTYK. Dziś w dalszym ciągu arcysensacyjny film z Ken Maynardem p. t. **„Walka o honor“** oraz jako drugi polski film p. t. **„Straszna noc“** z Adamem Brodziszem, Szymańską i inni. Pocz. o 5.

KRISTAL wyświetla z niekłamanem powodzeniem film austrjacki **„Świat należy do ciebie“** w którym recital śpiewaczy, wspaniały wprost koncert tenorowy daje Józef Schmidt, fenomenalny śpiewak opery wiedeńskiej. W głosie jego brzmi tyle liryzmu i uczucia smętku, że słuchacza chwyta za serce. Obraz zaś sam posiada prostą, jakby z życia wziętą treść o akcji interesującej, rozgrywającej się na tle pięknych krajobrazów włoskich i w wielu innych krajach. W powyższych kilku zdaniach nie mamy celu przechwalania cudzej twórczości, lecz pragniemy zwrócić uwagę na film w istocie swej dobry i godny zobaczenia. Prócz tego nadprogram. Pocz. o 5.

MARYSIEŃKA. Dziś i jutro film którego treść zaczerpnięta z czasów, kiedy kobiety zagarniając dla siebie władze zbaczały z drogi właściwej, mężnie walczyły jednak za mężów, pracowały na ich utrzymanie, a mężowie zajmowali się domem i dziećmi. Trudno jest **„Nową płeć“,** tę znakomitą satyrę, oświetlić w kilku słowach. Najlepiej samemu zobaczyć jak walczą amazonki. Drugim filmem jest ładny i sensacyjny zarazem film p. t. **„Zatrute dusze“.** Początek o 5, 6,40 i 9.

POPULARNE (ul. Aleje Ossolińskich 2) wyświetla potężny film religijny p. t. **„Agonja Jerozolimy“** czyli Chrystus zwyciężył. Początek o 5 i 7. Dochód na budowę kościoła.

REWJA wyświetla nadzwyczajną sensację p. t. **„Szalona noc w Budapeszcie“** z Lorell Joung i Gene Raymond. Na scenie nowa rewja z udziałem nowego zespołu artystów w nowym repertuarze naturalnie wesołym, aktualnym i artystycznym. Pocz. o 5.

Jedenastoletni chłopiec nożownikiem.

Scyzoryk wepchnął w plecy kolegi.

Straszny wypadek, świadczący o niesłychanem rozwydrzeniu i bestjalskich instynktach dzisiejszej młodzieży, wydarzył się wczorajszej niedzieli o godz. 12 w południe pod mostem Królowej Jadwigi.

Trzej chłopcy, a mianowicie synowie robotnika murarskiego Anastazego Śpiąkowskiego, **Henryk i Jan** oraz **11-letni uczeń szkolny Kazimierz Pinczewski,** syn wdowy, zamieszkałej przy ulicy Królowej Jadwigi nr. 2, poszukiwali raków nad brzegiem Brdy.

Na tem tle doszło pomiędzy wspomnianą trójką do sprzeczki, która przerodziła się w bójkę. W pewnej chwili Pinczewski wyciągnął z kieszeni scyzoryk i rzucił się nożem na braci Śpiąkowskich. Starszy widząc nóż w rękach Pinczewskiego, uciekał czemprędzej, młodszy jednak nie zdążył uciec. Pinczewski rzucił się nożem na **ośmioletniego Henryka** i ugodził go nożem w plecy, przebijając płuco. Chłopiec mimo strasznego ciosu uciekał do domu i tam słaniając się z powodu wielkiego upływu krwi stracił przytomność. **W ciężkim stanie** odwieziono rannego Henryka Śpiąkowskiego karetką Pogotowia Ratunkowego do Lecznicy Miejskiej.

Młodociany nożownik po strasznym czynie udał się do domu. Pinczewski jest uczniem czwartej klasy szkoły powszechnej im. Kordeckiego i chodzi do jednej klasy z napadniętym przez niego w bestjalski sposób uczniem szkolnym.

Głęboki rozłam w endecji

Młodzi, radykalni narodowcy nie chcą ponosić odpowiedzialności za przeszłość N. D.

Warszawa, 15. 4. (Tel. wł.). Modnym jest dzisiaj problem, streszczający się w słowach „starzy i młodzi“. Ten aktualny problem generacji występuje dziś nietylko w literaturze, sztuce, ale i polityce. Jesteśmy świadkami walki młodych ze starymi w dziedzinie polityki przedewszystkiem na terenie dwóch ugrupowań politycznych t. j. endecji i sanacji. Młodzi sanatorzy wysunęli hasła bardzo radykalne, w imię których chcą walczyć i zwyciężać, spotykając się na swej drodze z listem episkopatu, który potępił prądy komunistyczne Legjonu Młodych.

Obecnie na tle walki młodych ze starymi **doszło do formalnego rozłamu w Stron. Narodowem,** czyli w endecji. Stało się to w przeddzień obrad Rady Naczelnej Stronnictwa, które odbyły się w dniu dzisiejszym. Do władz wpłynęło zgłoszenie kilkunastu organizatorów, którzy zawiązali nowe stronnictwo młodych endeków pod nazwą **„Obóz Narodowo Radykalny“.** Organ młodych **„Sztafeta“** ogłosił wczoraj dodatek nadzwyczajny, w którym zamieszcza odezwę do wszystkich młodych Stronnictwa Narodowego, aby skupiali się w szeregach nowej organizacji, która już dziś grupuje 300 członków o znanych nazwiskach. Pod odezwą widnieją podpisy m. in. Mosdorfa, Gluzińskiego, Zaleskiego — publicystów z Warszawy oraz kilku znanych adwokatów i inżynierów ze stolicy i z prowincji.

Do Warszawy przybył w tych dniach **Roman Dmowski, który starał się nie dopuścić do rozłamu, będącego wielką klęską dla endecji, zawsze wysługującej się w akcji politycznej i partyjnej młodzieżą. Jednak bez skutku.** Charakterystyczne jest wyznanie ideowego stronnictwa. Otóż obóz młodych endeków wysuwa hasła hitlerowskie z okresu przedrewolucyjnego. „ONR“ zastrzega się na wstępie, że **za działalność stronnictwa Narodowego w przeszłości nie ponosi żadnej odpowiedzialności.** W deklaracji tej czytamy m. in. że szerzący się kryzys oraz pogłębiająca się stale nędza ludności polskiej, domagają się stanowczego zerwania z obecnym ustrojem zdecydowanie narodowej polityki gospodarczej; że istniejące dotychczas ugrupowania polityczne zbyt wrosły w dzisiejsze stosunki, aby mogły się im przeciwstawić, a będąc rozdarte sporami o przeszłość, nie są zdolne skupić wszystkich zdrowych sił narodu do walki o przyszłość Polski, że **obywatelem polskim może być tylko Polak** (zaostrzenie antysemityzmu) i t. d. Organem nowego stronnictwa pozostaje „Sztafeta“. Dotychczas żaden z posłów endeckich, którzy na terenie parlamentu wyrażali opinję młodych jak np. pos. Stypułkowski — do nowego stronnictwa nie przystąpił.

—::—

Strajk protestacyjny w całej Francji.

Niedzielne manifestacje w stolicy i na prowincji.

Paryż, 16. 4. (PAT). **Wczoraj w 120 miastach i miasteczkach Francji odbywały się manifestacje protestacyjne urzędników przeciwko dekretom oszczędnościowym. Od samego rana kolportowano na ulicach miast odezwy generalnej konferencji pracy, wyjaśniające znaczenie demonstracji.**

W Paryżu w ostatniej chwili zaniechano manifestacyj ulicznych, aby uniknąć możliwych starć z żywiołami komunistycznymi. Ograniczono się tylko do zorganizowania wieców i zgromadzeń protestacyjnych poszczególnych organizacyj zawodowych. Na wszystkich tych zgromadzeniach przyjęto zgodnie z dyrektywami generalnej konferencji pracy rezolucję, potępiającą obniżkę poborów i deflacyjną politykę rządu.

Na prowincji manifestacje przybrały znacznie większe rozmiary. Organizacje zawodowe urzędników państwowych, a szczególnie pocztowców, telefonistów i telegrafistów po przyjęciu rezolucyj protestacyjnych przeciwko obniżkom poborów orgaizowali pochody, przyczem delegacje pracowników złożyły swoje uchwały na ręce prefektów i podprefektów. O większych manifestacjach donoszą z Nicei, Rounin, Havru, Lyonu, Marsylji itp. Dziś we wszystkich biurach państwowych i zakładach użyteczności publ. ma być zorganizowany **1-godzinny strajk protestacyjny.**

Samobójczy skok z mostu do Wisły.

Nieznany mężczyzna skoczył z mostu kolejowego w Toruniu do Wisły. Desperatowi pospieszyli przechodnie z pomocą i wydobyli go z wody w pobliżu przystani niemieckiego klubu wioślarskiego. Ponieważ nie dawał żadnych oznak życia, więc wezwano pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził śmierć wskutek udaru serca. Wezwaną karetką straży pożarnej odwieziono zwłoki do kostnicy miejskiej.

Jak się okazało, samobójca nazywa się Michał Wyśko, roobtnik, lat 46, bez stałego miejsca zamieszkania. Co go spowodowało do tego desperackiego kroku, dotychczas nie zdołano ustalić.

Smutna tragedja w lesie pod Warlubiem.

Chlebodawca, przez przypadek, zabójcą swego robotnika.

Świecie. W lesie, tuż obok Bąkowskiego Młyna, w okolicy Warlubia rozegrała się smutna tragedja, w której poniósł śmierć nieoczekiwaną, w dodatku z ręki swego chlebodawcy, młody robotnik Bernard Owczarczak, tamże zamieszkały. Przypadkowym zabójcą stał się kierownik młyna Kanowitz, który w ciemnej nocy, w lesie obok młyna wystrzałem z fuzji położył trupem zbliżającego się do niego człowieka.

W powyższej sprawie dochodzą nas jeszcze następujące szczegóły: wymieniony młyn otoczony lasami, bywa często odwiedzany przez złodziei, stąd też krytycznej nocy K. w przypuszczeniu iż zbliża się jakiś złodziej wystrzelił, nie przypuszczając bynajmniej, iż pozbawia życia swego robotnika.

— **Walne zebranie Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych** odbędzie się w poniedziałek, 30 bm. o godz. 20 w salonie wystaw (w kawiarni Berendta).

—::—

Z życia Ch. D.

Zjazd delgatów P. S. Chrz. Dem. okręgu bydgoskiego

odbędzie się w niedzielę, dnia 29 bm. w sali „Hotelu Lengning“ przy ul. Długiej nr. 37. Szczegółowy program zjazdu poda się w najbliższych dniach.

Z życia towarzystw.

Dnia 16 kwietnia 1934 r.

Godz. 17,30: **Sokół V. sekcja żeńska.** Trening na boisku im. Świtały.

Godz. 19,00: **Tow. kobiet kat. „Jedność“ przy farze.** Kurs kroju w szkole Piramowicza.

— **Sokół V.** Ćwiczenia drużyny męskiej w sali gimn. przy ul. Kordeckiego. O godz. 20 tamże zawody I i II drużyny w siatkówkę.

Godz. 19,30: **Cech fryzjerów i perukarzy.** Zebranie kwartalne „Pod Lwem“. Wpis uczniów o godz. 20.

— **Tow. śpiewu Św. Wojciecha.** Zebranie plenarne w Domu Katolickim.

Godz. 20,00: **Koło Przyjaciół 8 drużyny harcerskiej.** Schadzka koleżeńska w hotelu Lengning.

— **Tow. Oświat. „Lech“.** Zebranie w lokalu p. Mellera przy pl. Piastowskim.

Wtorek, 17 kwietnia 1934 r.

Godz. 19,30: **Sokół III.** Zebranie w hotelu Lengning, przy ul. Długiej.

— **Związek Cywilnych Ociemniałych.** Zebranie plenarne u p. Mellera, pl. Piastowski.

— **Przysposobienie Wojskowe Kobiet do Obrony kraju.** W świetlicy zebranie towarzyskie połączone z herbatką.

W sobotę, dnia 14 kwietnia 1934 roku o godzinie 13-tej, powołał Pan Bóg do grona swych aniołków po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, naszą najukochańszą córeczkę, siostrzyczkę, wnuczkę, bratankę i siostrzenicę śp.

Urszulę Marjannę Krzyżyńską

po skończeniu 9 wiosen życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Rodzice i Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 17 bm. o godz. 17-tej z kaplicy cmentarza Nowofarnego. Mszę św. odprawi się dnia 18 bm. o godz. 8-mej rano w kościele św. Wincentego a Paulo na Bielawkach. (7109

†

W sobotę, dnia 14 kwietnia rano o godzinie 2.30 zmarła nagle i niespodziewanie opatrzona Sakramentami św. moja kochana żona, nasza dobra matka i siostra ś. p.

Teofila Szymańska

w 53 roku życia, o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążeni

Paweł Szymański, mistrz piekarski
Paweł Szymański
Walter Szymański

Bydgoszcz, Gdańska 35, dnia 16 kwietnia 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek 17 kwietnia br. o godz. 4 po poł. z kaplicy cmentarza Serca Jezusowego.

Msza św. w czwartek o godz. 8 rano w kościele Pojezuickim.

†

Dnia 14 bm. o godzinie 0.30 zmarł po krótkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój kochany ojciec, brat, szwagier i wujek ś. p.

Roman Wieruszewski

emerytowany nauczyciel

przeżywszy lat 67, o czem donosi w smutku pogrążony

Syn i rodzina.

Nakło, n/Notecią, dnia 16 kwietnia 1934 r.

Pogrzeb odbędzie się w wtorek, dnia 17 bm. o godz. 15.30 z domu żałoby ul. Kościelna 4. 7085)

Przypomina się

właścicielom i Zarządcom domów, sklepów spożywczych etc. etc. że dnia 21 ma być wyłożona trutka na szczury, a od jednolitego i ogólnego wyłożenia tejże zależy dobry wynik odszczurzania.

Jeżeli więc ktoś przez zapomnienie przeoczył wyłożenie trutki należy to natychmiast uskutecznić.

Niestosujący się do wezwania zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

W dobrze zrozumiałym interesie własnym i trosce o zdrowie i dobro powinien każdy do wezwania się zastosować. (7093

Trutkę można nabyć we wszystkich aptekach i drogerjach.

Za wyrazy współczucia, mszę św., liczne wieńce oraz oddanie ostatniej przysługi ś. p.

Franciszkowi Jagle

składa Przewielebnemu Duchowieństwu, a szczególnie ks. prof. Ziętarskiemu, wszystkim znajomym i krewnym

serdeczne Bóg zapłać

Żona i rodzina.

7080)

POLECENIA

Aparaty
do piwa i wody sodowej poleca Bloch, Sniadeckich 30, tel. 961. (3624



Wózki dziecięce
poleca
F. Kreski
ul. Gdańska 9.
3655

Czosnek
węgierski, 5 kilowa paczka 5 złotych franko. Eksport Słomy, Poznań, Mickiewicza 36. (6836

Reperacje (3806
obciąganie budek wózków dziecięcych tanio i dobrze. Kaszubska 21, m. 1. (6882

SPRZEDAŻE

Składnicę
materj. opałowych dobrze zaprowadzoną, obrót roczny do 200.000 zł, w Wielkopolsce, w mieście o 35000 mieszkańców z powodów familijnych korzystnie do odstąpienia. Oferty filja Dz. Bydg. pod „Opałowych“.

Jadalkę
tanio sprzedam. Malborska 8. (7084

Karoserję
krytą, zamkniętą do 1½ tonnowej ciężarówki Chevrolet, model 1928 z drzwiami z boku i z tyłu, kilka razy używaną, za każdą przystępną cenę odda Antoni Piliński, Bydgoszcz, Tel. 407. (7050

KUPNA

Bramę
żelazną, dwuskrzydłową, 3 metry wysoką, 2,75 szeroką, oraz stosowną fnrtkę żelazną poszukuję celem kupna. Oferty pod „R. P.“ Biuro Ogłoszeń, Dworcowa 54. (7048

Bernardyna
młodego czystej rasy kupię. Józef Stankiewicz, Kowalewo (Pomorze). (6831

Wózek
ręczny na resorach kupię. Nowodworska 4. (3865

Kupię
piecyk ręczny gazowy do palenia kawy (6—8 ft.) używany lecz w dobrym stanie. Paweł Murawski, Starogard, Pomorze, Hallera 16. (7056

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. Dla początkujących 8 zł. Fortepjan wolny do ćwiczeń, godz. 40 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186

POSADY WOLNE

Młody
kupiec do podróży i biura poszukiwany. Oferty pod „Dzielny“ do filji Dziennika, Dworcowa 5. (3822

Panienka (7079
do restauracji potrzebna. Adres wskaże Dz. Bydg.

Potrzebna
dziewczyna z gotowaniem do wszystkiego. Wileńska nr. 9, m. 5. (3892



MIECZEM I TARCZĄ

bronił kupiec w dawno przebrzmiałych czasach swojego towaru przed nieprzyjacielem. Ten sam miecz i tarcza stały się w współczesnem pojęciu symbolem. W dzisiejszej walce o zdobycie powodzenia wśród szalonej konkurencji basztę i broń stanowi **drukowane słowo!** Przedsiębiorstwo mówiące regularnie do dziesiątek tysięcy osób na łamach pisma codziennego, może śmiało stawić czoło wszelkim burzom! Kto wytrwale ogłasza się w największem piśmie w Zachodniej Polsce „DZIENNIKU BYDGOSKIM“, ten zwycięży!

Fachowiec (7160
obejmie filję piekarsko-cukierniczą względnie inną posadę. Wymaganą kaucję złożę. Oferty pod „700“ do administracji.

Starszy (7089
pomocnik piekarski, samodzielny pracownik (piecowy) przy piecu na drzewo, na stałą posadę zaraz poszukiwany. A. Galczewski, Toruń, Lubicka 24.

Poszukuję
zaraz dzielną i odpowiedzialną sprzedawczynię, władającą językiem polskim i niemieckim, również na piśmie, nie niżej 24 lat, z branży żelaznej i artykułów domowych. Oferty z fotografją, życiorysem, odpisami świadectw i wymaganą pensją skierować: M. Eisenstädt nast. H. Czarliński, Puck, (Pomorze). (7086

POSADY POSZUKUJĄ

Pracowity (3818
kelner-bufetowiec, poszukuje pracy. Zgłoszenia filja Dziennika pod „Pracowity“.

DZIERŻAWY

Skład
ewentl. z mieszkaniem zaraz do wynajęcia. Dworcowa 57. (6777

Dzierżawy
rybnego jeziora, poszukuję. Oferty pod „Rybak“ Dz. Bydgoski. (6989

PIENIĄDZE

2000 zł.
na I hipotekę poszukuję, procent lub utrzymanie dla starszej osoby, na nowy dom. Warunki do Dz. pod „Pomorze 2000“. (6894

Kto
pożyczy 1000 zł. otrzyma stałą pracę biurową. Oferty pod „Biurowa“ do filji Dziennika Bydg. (3925

POKOJE WOLNE

Mały
umeblowany pokój z niekrępującem wejściem dla pana do wynajęcia. Pomorska 14, m. 1. (6757

Pokój
Pomorska 3. (3914

Pokój
Sienkiewicza 1—2. (3909

Pokój (7083
umeblowany z utrzymaniem lub bez wynajmę. Św. Trójcy 15, restauracja.

Pokój
próżny, duży, starszym osobom. Saperów 79 (Jachcice). (3921

RÓŻNE

Nadeszła
wiosna! Nadeszły też najnowsze paryskie żurnale mód na sezon wiosenno-letni do Księgarni Bydgoskiej N. Gieryna, Plac Teatralny. (6928

Samotnym
chronicznie chorym, stały pobyt tanio. Sanatorjum „Salus“, Kraków. (6843

Weksle
dane p. p. Balcerkiewiczom unieważniam. Landsman. (6799

Wilk (3912
czarniawy przybłąkał się, odebrać Promenada 19.

MIŁA NIESPODZIANKA.



Ciocia przerwała wakacje i wróciła do domu, bo obawiała się, że jej ulubiona kotka się wynudzi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.